Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 15 (5000) Piątek, 19 stycznia 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 6 lt.

# KURJER WILEŃSKI

*Z reguły w piątek*

## Mistyka Hitlera

Po długich przygotowaniach, na wiosnę roku 1938, Hitler przystąpił do akcji.

Wszyscy dobrze pamiętamy, jak w sobotę 12 marca rano przyniosły nam dzienniki wiadomość o Anschlussie. Wieczorem **w piątek 11 marca** Berlin wystosował 2 ultimatum, do Wiednia i tego jeszcze dnia wojska niemieckie wkroczyły do Austrii. W sobotę rano radio wiedeńskie huczało już tonami Horst Wessel Lied. A więc, może przypadek? Ale faktem pozostanie, kanclerz rozpoczął swe „bezpośrednie działania" celem uzyskania prymatu w Europie w piątek.

Przeszło parę miesięcy. **23 sierpnia** odbywała się w Godesbergu druga rozmowa między „fruwającym" Chamberlainem a Hitlerem. Rozmowa miała charakter dramatyczny. Hitler po raz pierwszy wyłuszczył swe prawdziwe żądania pełnego anschlussu Sudetów. W Czechosłowacji o 10 g. w. tegoż dnia zarządzono powszechną mobilizację. Był to także piątek.

W nocy z **29 na 30** września odbywała się konferencja w Monachium. Przeciągnęła się grubo po północy. Tak, że ostateczna ugoda stanęła już 30 września, a więc znowuż w piątek. Tegoż dnia poseł czeski musiał przyjąć warunki, więc kwestia Sudetów została definitywnie rozstrzygnięta w piątek.

Dla losu Czech i Słowacji decydującymi dniami były 14 i 15 marca 1939 r., a więc wtorek i środa. Ale gdy przejrzymy uważnie dzienniki z tego okresu, to zobaczymy, że pierwsza wzmianka o Słowacji, o konflikcie premiera Tiso z Pragą ukazała się w piątek i sobotę 11 marca. Depesze datowane z **10 marca** donosiły o stanie wyjątkowym i o aresztowaniu rządu w Słowacji. **10 marca** był piątkiem. A więc znowuż w piątek

(*Dokończenie na str. 2*)

# Obrona Warszawy

Spychany od miasta Chorzele pod Prusami Zachodnimi przez wielokrotnie silniejszego wroga, brocząc krwią własną i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty pod Zaniętami (wycięcie w pień 1-go p. ul. królewieckich), pod Wyszkowem (ok. 300 jeńców), pod Mińskiem Maz. (zniszczenie 12 aut pancernych z obsługą) i pod Otwockiem, gdzie zginął m. in. generał Fritsch — dotarł 3-ci Batalion Strzelców rembertowskich 16-go września do Warszawy.

Ze stanu początkowego 1650 szeregowych i 41 oficerów pozostało 18 oficerów i 463 szeregowych. 3 Batalion Strzelców przedstawiał się więc znakomicie w porównaniu z innymi formacjami, które do Warszawy przybywały w rozsypce lub dosłownie zdziesiątkowane. Co więcej nie utraciliśmy w nierównych walkach niemal nic ze swej siły ogniowej.

Do stolicy szliśmy z radością wierząc, że tu odpoczniemy po piętnastu dniach walki, marszu i bezsenności i że stąd przejdziemy do ofenzywy, w której skutecznie rozprawimy się z najeźdźcą.

Nadzieje nasze zawiodły jednak w zupełności. Po jednej nocy spędzonej na posadzce szkoły powszechnej na Żoliborzu — Batalion został uzupełniony rozbitkami bratniego Batalionu 103 i w nocy z 17 na 18 września przeszedł do odwodu 20-ej dywizji na ulicę Radzymińską na Pradze. Ulica Radzymińska, na której stało wówczas jeszcze z osiem niezbombardowanych domów, zapchana była wojskiem. Tu bowiem mieściło się prócz dowództwa dywizji — dowództwo 80 p. p. i 1 p. Obr. Warszawy wraz z odwodami i punktami amunicyjnymi. Nic też dziwnego, że samoloty trapiły codzień żołnierzy chroniących się po ruinach, a artyleria zasypywała gradem szrapneli i granatów, stosując w nocy ogień huraganowy, a w dzień — nękający. O jakimkolwiek wypoczynku mowy być nie mogło.

Nadzieja na przejście do działań zaczepnych malała z dnia na dzień.

Wojsko broniące stolicy w liczbie około 70 tysięcy nie było zdolne do wykonania większego manewru, zwłaszcza, że siła ogniowa nieprzyjaciela była ogromna, naszej zaś artylerii brakło amunicji tak, że od 18-go września przydzielano na armatę nie więcej jak osiem pocisków na dobę. Ekwipunek obrońców również pozostawiał wiele do życzenia. Żołnierze marzli nocami w drelichach, a połowa nie miała płaszczy.

Dowództwo armii „Warszawa" liczyło na wojska gen. Bortnowskiego, przebijające się ku stolicy i na garnizony wschodnie. Co dnia też wypatrywano nad żelaznym pierścieniem wroga samolotów angiel., francuskich. Wszystko napróżno.

Zbawcze samoloty nie nadleciały. Armia Bortnowskiego po bohaterskich walkach nad Bzurą, zdziesiątkowana w rejonie Zegrza przez samoloty niemieckie nie mogła wzmocnić siły obronnej stolicy. A ze wschodu pomocy też próżno czekano...

Tymczasem w Warszawie ludzie ginęli stojąc w ogonkach po chleb, rozdzierali na mięso padłe na ulicach konie, marli żywcem zagrzebani w piwnicach przez walące się domy. Na Targowej, na Zygmuntowkiej, Zielenieckiej, ba! nawet na Krakowskim Przedmieściu całymi dniami walały się trupy zabitych.

Marzeniem naszym stało się przejście z odwodu do pierwszej linii. Nie chcieliśmy ginąć nie zadając strat nieprzyjacielowi. Doczekaliśmy się tego, ale... nie wszyscy. W ciągu trzech dni na krótki odcinek Radzyminskiej od Ząbkowskiej do Wału kolejowego padło 60 bomb jednotonowych. Trzech pułkowników i kilkunastu młodszych oficerów odwieziono do szpitali w stanie beznadziejnym. Z 3-go B. S. zginęli pod gruzami m. in. dwaj lekarze i wszyscy sanitariusze, którzy tak dzielnie dotądj pełnili swą ciężką służbę.

J. B. L.

(*Dokończenie na str. 4*)

# Od 100 lat nie było takich mrozów

MOSKWA (Elta.) Od 100 lat nie było w Moskwie takich mrozów, jak w ostatnich dniach. DNB donosi, iż w dniach 9—10 stycznia temperatura w Rosji środkowej była niezwykle niska, było do 37 stopni mrozu. W dniu 16 stycznia mróz osiągnął niebywały rekord. W Moskwie po południu było 40 stopni, a wieczorem 44. Jest to dla obszarów europejskich Zw. Sowieckiego bardzo rzadki rekord mrozów. W roku 1900 w Moskwie jeden dzień było 40 stopni mrozu, a w r. 1929 temperatura spadła do 38 stopni. Taki mróz jak obecnie jest, notowany był w Rosji w czterdziestym roku ub. wieku. Jednak i wtedy było tylko 40 st. mrozu. Jak agencja niemiecka zaznacza, ten nadzwyczaj silny mróz samorząd moskiewski postawił w bardzo trudnej sytuacji. Jedynie przy zastosowaniu szczególnych środków można utrzymać normalną komunikację miejską i transport oraz zaopatrzyć ludność w żywność i drzewo oraz węgiel. Szkoły w Moskwie są nieczynne.

OSLO. (Elta.) W miejscowości Telnessete, na pograniczu szwedzko-norweskim w dniu 16 stycznia temperatura spadła poniżej punktu zamarzania żywego srebra —39 stopni, Termometr spirytusowy wykazał 46 stopni Celsjusza. Jest to jak dotychczas rekord mrozu podczas tej zimy w Europie,

### Ren stanął

AMSTERDAM, (Elta.) W całej Holandii pada gęsty śnieg oraz są wielkie mrozy. W kanałach, rzekach i jeziorach bardzo dużo kry lodowej. Również Ren zamarzł zupełnie w szeregu miejscowościach. Przy Arnhem od środy można przez Ren nawet przechodzić.

### Na drugiej półkuli upał

RIO DE JANEIRO. (Elta) Fala upałów, które w tych dniach była w Argentynie, przeszła już do Brazylii. W Rio de Janeiro zmarło na skutek udarów słonecznych 10 osób.

# Ożywienie na frontach w Finlandii

HELSINKI (Elta). Fińskie dowództwo naczelne komunikuje, iż w dniu 17 grudnia o godz. 12 ej w przesmyku Karelskim odbyło się obustronne strzelanie, Na pograniczu wschodnim na północny-wschód od jeziora Ładogi odbyły się walki między grupami wywiadowczymi, Podczas tych walk oddziały armii fińskiej odparły grupę wojska sowieckiego, które odniosło straty. W Lapijo grupy armii fińskiej pomyślnie walczą w okręgu Salla. W innych miejscach frontu zauważono stałą [illegible] patroli i artylerii. Na morzu nie wydarzyło się nic szczególnego. W powietrzu, z wyjątkiem przesmyku Karelskiego i okręgu Kajani działanie lotnictwa Zw. Sowieckiego nie miało większej wagi. Fińskie siły lotnicze obrzuciły bombami pozycje nieprzyjacielskie. Jeden samolot sowiecki został strącony.

### Pierwszy i ostatni wywiad z Mannerheimem

„Paris Soir" uzyskał pierwszy wywiad dziennikarski od początku wojny od marszałka Mannerheima, Wódz fiński zaznaczył, że jest to jedyny zapewne wywiad, jakiego udzieli prasie podczas obecnych działań wojennych. W wywiadzie Marszałek podkreślił swe szczere sympatie dla Francji oraz bohaterstwo społeczeństwa a w szczególności kobiet fińskich. Pan Otojon zatytułował swój codzienny reportaż dziennikarski z Finlandii bardzo wymownym tytułem: „Serce całego narodu bije jednym taktem".

# Dalej pod znakiem zapytania

## *Włochy dochodzą do głosu*

Ubiegła doba nie przyniosła zasadniczych zmian na granicy belgijsko-holendersko-niemieckiej. Przygraniczne miasta belgijskie i holenderskie były wczoraj przyćmione, co harmonizowało zresztą ze stanem rzeczy po tamtej stronie granicy. **Rząd holenderski ogłosił wczoraj w kilku rejonach pogranicznych i nadmorskich wprowadzenie stanu wyjątkowego.** Wódz armii belgijskiej w wywiadzie udzielonym prasie zagranicznej oświadczył, że zarządzona w Belgii mobilizacja potrwa jeszcze kilka dni. Mimo pozornego uspokojenia, wszystkie zarządzenia natury wojskowej, przedsięwzięte ostatnio przez rząd belgijski pozostaną w sile. Historia ostatnich wypadków, zaznaczył dalej wódz naczelny armii belgijskiej, wykazała, że małe narody, posiadając dobrze wyćwiczone i wyposażone w broń i amunicję armie, mogą skutecznie walczyć z potężnymi armiami.

Popołudniowe pisma angielskie przynoszą wiadomość, że w ciągu ubiegłej nocy **Niemcy urządziły wzdłuż całej granicy holenderskiej potężne zasieki z drutu kolczastego, przy czym na niektórych odcinkach przez druty przepuszczono prąd elektryczny o bardzo wysokim napięciu.**

### Jak jest istotnie z Włochami

Nie mniejszą sensację wywołała w sferach politycznych Londynu wiadomość o przybyciu do Rzymu wojskowej misji holenderskiej, celem zakupu we Włoszech broni, amunicji i samolotów dla armii holenderskiej. Zdaniem londyńskich kół politycznych, świadczy to ponownie o dziwnej zagadkowej polityce Italii. Rzym sprzedaje broń ewentualnym wrogom Niemiec w tym samym dniu, kiedy generalny sekretarz partii faszystowskiej wygłasza groźne, niby proniemieckie, przemówienie, w którym akcentuje, że aczkolwiek Włochy obecnie zachowują neutralność, to jeszcze nie znaczy, by Włosi w odpowiedniej chwili, kiedy zostaną do tego zmuszeni, lub kiedy tego wymagać będzie interes, albo obowiązek, nie chwycili za broń i wstąpili w szranki walczącej Europy. Niemcy dopatrzyli się w tym zdaniu aluzyj co do obowiązku Włoch, wynikającego z sojuszu wojennego Rzymu z Berlinem, lecz skrzętnie pominęli tę okoliczność, że właśnie Włosi sprzedają broń i amunicję Holandii.

### Zasada izolacji w Europie

„Kraje europejskie odgradzają się jeden od drugiego", pod takim tytułem zamieszcza sprawozdawca polityczny „Daily Express" przegląd obecnej sytuacji w Europie. Omawiając sytuację na granicy holendersko-belgijsko-niemieckiej, korespondent polityczny wspomnianego pisma stwierdza, że wczoraj w Rumunii zakończono pierwszy etap budowy potężnej linii obronnej, imienia króla Karola, która biegnie wzdłuż granicy sowieckiej i węgierskiej. Umocnienia te składają się w pierwszym rzędzie z olbrzymiego rowu, długości po nad 500 kilometrów, o głębokości 5 metrów i szerokości 12 mtr. Rów ten połączony został systemem kanałów z rzekami Karpat i może być każdej chwili wypełniony wodą. Ponadto wzdłuż rowu budowane są bunkiery ze stali i betonu, na wzór bunkierów linii Maginota i linii Zygfryda oraz podziemne fortece. W ten sposób **Rumunia nie obawia się już błyskawicznej wojny,** gdyż system rowów obronnych uniemożliwi szybkie poruszanie się dywizjom zmotoryzowanym nieprzyjaciela.

W ten sposób, kończy swoje wywody korespondent polityczny „Daily Express", poszczególne kraje europejskie w gwałtownie szybkim tempie odgradzają się nawzajem w oczekiwaniu nowej burzy wojennej, która może wybuchnąć lada chwila, lecz dokładnego momentu wybuchu określić niepodobna.

### U. S. A. wobec Belgii

„Times" donosi, że prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt przesłał rządowi belgijskiemu nowe orędzie o doniosłej treści.

Takie oświadczenie złożył przedstawicielom prasy nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Belgii, po wręczeniu królowi Leopoldowi listów uwierzytelniających. Ambasador oświadczył, że narazie treść tego orędzia powinna pozostać w tajemnicy. (c)

### Walki z komunizmem w Szwecji

SZTOKHOLM (Elta). Parlament szwedzki obradował wczoraj nad najbardziej skutecznymi sposobami zwalczania ruchu komunistycznego w Szwecji. Premier Hanssen oświadczył, iż rząd się postara skontrolować działalność szwedzkiej partii komunistycznej.

# Szczegóły sensacyjnego spisku w USA

## *Chodziło o zmianę ustroju na modłę hitlerowską*

**NOWY JORK. Prasa amerykańska poświęca dużo miejsca szczegółom śledztwa w sprawie wykrytego spisku pod nazwą „Przyjaciele Chrześcijaństwa", którego dążeniem była zmiana ustroju U. S. A. drogą zbrojnego zamachu. Prasa podaje, że w jednej z will pod Nowym Jorkiem znaleziono prawdziwy skład broni. Ustalono, że spiskowcy zamierzali opanować prefekturę nowojorską i zbrojnie wprowadzić ustrój podobny do ustroju w Niemczech.**

**Prasa podkreśla, że spiskowcy byli w kontakcie z przedstawicielami dyplomatycznymi jednego z obcych mocarstw.**

**Wśród aresztowanych kierowników spisku przeważają członkowie amerykańskiego rasistowskiego „niemiecko-amerykańskiego" związku.**

**Prasa nawołuje rząd do wyciągnięcia najdalej idących konsekwencji, jeżeli podejrzenie, że spiskowcy znajdowali się w bliskim kontakcie z przedstawicielem dyplomatycznym jednego z obcych mocarstw**

# Przyszłość Szwecji zależy od przyszłości Finlandii

### Dwa doniosłe przemówienia ministra Hanssona w ostatniej dobie

SZTOKHOLM. (Elta). Podczas otwarcia nowej sesji Riksdagu minister spraw zagranicznych Szwecji wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, iż polityka zagraniczna Szwecji pozostaje w dalszym ciągu bez zmian, a neutralność Szwecji w dalszym ciągu będzie broniona. Szwecja wszelkimi środkami będzie broniła się, według ministra Hanssona przeciwko jakiemukolwiek naruszeniu jej neutralności. Nie może być mowy o żadnych aktach sprzeciwiających się neutralności Szwecji. Szwecja współpracuje z wszystkimi, niezwiązanymi z żadnymi blokami, państwami małymi, które dążą do pokoju, prawnie zabezpieczającego ich bezpieczeństwo. Według zdania ministra Hanssona **państwa skandynawskie współpracują ze sobą mając na celu zabezpieczenie neutralności i niepodległości tych państw.** Szwecja nigdy nie widziała potrzeby brania udziału w jakimkolwiek związku wojskowym dlatego też i dziś Szwecja nie jest zobowiązana dopomagać Finlandii. Jednak naród szwedzki posiada głębokie uczucie przyjaźni dla Finlandii. Minister Hansson podkreślił na zakończenie, iż mimo że rząd Szwecji posiada wielką chęć dopomożenia Finlandii, musi postępować ostrożnie, aby się nie stać uczestnikiem wielkiego konfliktu. Szwecja, oświadczył minister Hansson, nie potrzebuje żadnych rad zagranicy w sprawie jej stosunków z Finlandią.

Podczas debat popołudniowych w Riksdagu nad polityką zagraniczną Szwecji minister spraw zagranicznych wygłosił drugie przemówienie, w którym między innymi powiedział, iż **cały świat wie, jak naród szwedzki jednomyślnie chce dopomóc Finlandii.**

„Fakt ten, oświadczył minister, musi stanowić decydującą linię naszej polityki. **Sprawa Finlandii jest naszą sprawą a przyszłość Szwecji zależy od przyszłości Finlandii**". „Musimy również bacznie śledzić rozwój wielkiego konfliktu wojennego Europy i niebezpieczeństwa, które nam grozi nie uważać za nieznaczące. Pragniemy zachować swoją neutralność i niepodległość, i neutralność musi stanowić, jak poprzednio tak i obecnie, kierowniczą linię naszej polityki".

Po przemówieniu obecnego ministra spraw zagranicznych Hanssona przemawiał były minister Sandler, który podkreślił konieczność współpracy z Finlandią nad utrzymaniem obecnego reżimu na wyspach Allandzkich, których sytuacja obecna jest godna szczególnej uwagi.

#### Zasady wojny ekonomicznej

LONDYN (Elta). Podczas debat wczorajszych w Izbie Lordów szereg mówców podkreśliło konieczność uzgodnienia różnych działań wojny ekonomicznej oraz wzmocnienia stanowiska w gabinecie tego ministra, który załatwia wszystkie sprawy związane z wojną gospodarczą. Minister bez teki lord Hankey odpowiadając w imieniu rządu na te zarzuty podkreślił, iż W. Brytania w obecnej wojnie ekonomicznej na ile będzie mogła, będzie zwracała uwagę na interesy państw neutralnych.

W sprawie projektu wniesionego zakupu w Związku Sowieckim większej ilości towarów, aby w ten sposób niedopuścić tych towarów do Niemiec lord Hankey oświadczył, iż obecne okoliczności niepozwalają czynić większych zakupów w Związku Sowieckim.

## Niemcy aresztowali statek szwedzki z 50 pasażerami

SZTOKHOLM (Elta). Według wiadomości Havasa niemiecka łódź podwodna zatrzymała statek szwedzki „Birger Jarl" i zmusiła go do udania się do portu w Swinemuende. Statek ten z 50-ma pasażerami płynął z Venspil do Sztokholmu.



## Z Norwegii do Ameryki w przeciągu 24 godz.

### Podróż będzie kosztowała 2,600 litów

SZTOKHOLM. Pertraktacje pomiędzy Skandynawią i St. Zjednoczonymi, o których pisaliśmy niedawno, w sprawie komunikacji lotniczej, zakończył się pomyślnie. Lot pomiędzy Stawanger (poł. Norwegia) i Nowym Jorkiem będzie trwał tylko 24 godziny. Koszt biletu wyniesie około 2.600 litów od osoby.

## „Gruba Berta" zakasowana

LONDYN (Elta). Korespondenci pism angielskich z Amsterdamu donoszą, iż obecnie w Niemczech czynione są próby armat nowego typu, przystosowanych do dalekosiężnych strzałów. Zasięg nowych armat ma być większy, niż „Grubej Berty", z której w wielkiej wojnie światowej strzelano do Paryża z odległości 80 mil. Według korespondenta „Daily Telegraph" Niemcy dążą obecnie do zwiększenia dalekosiężności nowych armat. Ubiegłą jesienią kilka armat tego typu wypróbowano w pobliżu granicy holenderskiej. W tym czasie wstrzymany został wszelki ruch w tym okręgu, ponieważ jakoby strzelano do celów, odległych o 50–60 mil. Zasięg nowych armat ma wynosić przeszło 100 mil.

# Chmury wojenne nad Holandią

Na pograniczu niemiecko-holenderskim raz poraz gromadzą się chmury wojenne. Prasa całego świata pod wielkimi tytułami zaczyna podawać groźne wiadomości. Europa w oczekiwaniu wybuchu nowego konfliktu zbrojnego przeżywa kilka dni pełnych emocji. Holandia odwołuje urlopy oficerom i żołnierzom i przygotowuje się do odparcia ewentualnego ataku. Po pewnym czasie jednak chmury się rozchodzą i następuje odprężenie. Tego rodzaju przebieg wypadków powtarzał się już kilkakrotnie. Podobne sytuacje miały miejsce w Europie przed konfliktem polsko-niemieckim, aż w momencie może najmniej spodziewanym wybuchła wojna.

Holandia podczas zawieruchy wojennej w latach 1914–1918 pozostała, jak wiadomo, neutralna i korzystając z tej neutralności, robiła znakomite interesy finansowe, eksportując, bądź też pośrednicząc w eksporcie materiałów wojennych do Niemiec. Zachowanie neutralności w kampanii obecnej będzie dla niej trudniejsze. W roku 1914 uderzenie niemieckie szło zdecydowanie na Francję: spowodowało to naruszenie neutralności Belgii i wciągnięcie jej do wiru wojennego. W toczącej się wojnie Niemcy dążą do zadania potężnego ciosu przede wszystkim Anglii. W tych warunkach Belgia jako terytorium wypadowe dla Niemiec ma mniejsze znaczenie. Niemcy w walce z Anglią, położoną na wyspach, potrzebują dogodnych portów jako baz dla swoich łodzi podwodnych, a takich portów Belgia nie posiada. Inaczej Holandia: jej liczne porty naturalne i sztuczne znakomicie nadają się do tego celu. Ujście Renu, znajdujące się w posiadaniu holenderskim, leży dokładnie na szerokości ujścia Tamizy i na szerokości Londynu, stolicy W. Brytanii i jednocześnie największego jej portu morskiego. Lokując się przy ujściu Renu, czy to w Rotterdamie, czy w jakim innym punkcie, niemieckie łodzie podwodne panowałyby nad kanałem Lamanche, stwarzając poważne niebezpieczeństwo dla ruchu okrętów handlowych i wojennych w tym kanale.

Wciągnięcie Holandii do toczącej się wojny byłoby dla niej katastrofą z wielu względów. Kraj ten zostałby narażony na straty w ludziach, zniszczenie wielu pięknych i bogatych miast. Wypadki wojenne doprowadziłyby do zrujnowania handlu zagranicznego, na którym w znacznym stopniu opiera się wielki dobrobyt jego mieszkańców. Ponadto Holandii zagraża jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Obszar tego państwa, położonego niezwykle nisko, prawie w połowie znajduje się na poziomie niższym od poziomu morza. Ludność przed grożącym jej w każdej chwili zalewem broni się przy pomocy tam, budowanych od wieków. Ponadto, ze względu na utrudniony odpływ wód w kraju niskim i oddzielonym od morza tamami, rzeki zamulają swoje koryta i płyną wysoko, jakby na sztucznie usypanych wałach, dominując nad otaczającymi je polami uprawnymi. W związku z powyższymi rzeki i kanały są ujęte w skomplikowane tamy, wymagające ciągłej opieki, nieustannego czuwania nad ich całością. W toku działań wojennych taka opieka byłaby niemożliwa, co w konsekwencji mogłoby spowodować wylewy rzek i zatopienie bardzo wielkich obszarów pól uprawnych. Zresztą gdyby nawet tamy dopisały bez dozoru, Holandia sama musiałaby otworzyć liczne szluzy i spowodować wylewy, aby tą drogą zasłonić się przed inwazją nieprzyjaciela. Długotrwałe wysiłki Holendrów, w dziedzinie regulacji wód, poparte wielkim nakładem kapitałów, poszłyby w tych warunkach na marne. Wylewy rzek w Holandii, w związku z nizinnym charakterem kraju, posiadają katastrofalny charakter: dziesiątki tysięcy ha najurodzajniejszej ziemi zamieniają się w moczary i jeziora. Dla ponownego opanowania wody trzeba byłoby wielu lat pracy i wiele pieniędzy. Zanim zostałoby to zrobione, ludności holenderskiej przez szereg lat mogłaby zagrażać nędza.

W świetle powyższych wywodów jest zrozumiałe, że Holandia robi wszelkie wysiłki aby powstrzymać ruch zawieszonej nad nią lawiny wojennej. Dyplomacja pracuje gorliwie poruszając najróżnorodniejsze sprężyny polityczne, jeżeli jednak jej wysiłki nie odniosą skutku, Holandia stanie wobec konieczności walki zbrojnej.

Holandia w hierarchii małych państw europejskich zajmuje pośrednie stanowisko. Posiada ona 34 tys. km$^2$ powierzchni i 8.6 mil. mieszkańców. Pod względem więc swego obszaru ustępuje Danii, Szwajcarii, Litwie i nawet Estonii, ale pod względem ilości swoich mieszkańców przewyższa wszystkie te państwa bardzo znacznie. W czasach pokojowych armia holenderska liczyła 36 tys. żołnierzy. Na wypadek wojny, przyjmując normy mobilizacyjne innych państw z lat 1914—1918, będzie ona mogła prawdopodobnie powołać pod broń około 800 tys. ludzi. Kolonie holenderskie posiadają 65 mil. mieszkańców, a więc osiem razy tyle, co sama metropolia, lecz zadaleko.

W obronie Holandii, jak wiadomo, zdecydowana jest wystąpić Belgia. Ewentualne zaatakowanie Holandii, wobec braku w Belgii od strony granicy holenderskiej linii fortyfikacyjnych, byłoby dla niej zbyt poważnym niebezpieczeństwem, aby mogła w tych warunkach w dalszym ciągu zachowywać neutralność. (Wer.).

## 30.000 lotników szko i W. Brytania

LONDYN. (Elta). Donoszą, iż celem realizacji programu wyszkolenia lotników zostanie wydana suma 120 milionów funtów sterlingów. Według programu ma być wyszkolonych 30 000 lotników. W celu tym w Kanadzie zostanie utworzonych 70 szkół lotniczych.



## DNB znów sygnalizuje o naruszeniu granicy przez Holandię

BERLIN (Elta). Na froncie zachodnim w dniu 16 stycznia, jak DNB donosi, nie wydarzyło się nic szczególnego. W północnej części frontu było jedynie słabe działanie artylerii. Oddziały wywiadowcze w niektórych miejscach zauważyły, iż nieprzyjaciel buduje nowe umocnienia. W pobliżu Merten odparty został atak francuskiego oddziału szturmowego. DNB donosi poza tym, iż wiadomość o naruszeniu terytorium niemieckiego przez samolot holenderski, jest potwierdzona. W dn. 13 stycznia niemiecka obrona przeciwlotnica poznała niedaleko Nordworn samolot holenderski. Samolot ten krążył nad fabrykami Niehues i Dueting, w Nordhorn.

## Dywersyjne zakusy wśród Walonów

„Le Journal de Geneve" przynosi niezmiernie ciekawą wiadomość, powtórzoną przez całą prasę szwajcarską, jakoby w ostatnich tygodniach zanotowano pewne usiłowania ze strony czynników obcych rozbić jedność narodową Belgii. W niektórych miastach Flandrii Belgijskiej pojawiają się nieznani zazwyczaj osobnicy, którzy kolportują masowo ulotki w języku walońskim nawoływując do występowania przeciwko odwiecznym wrogom z północy kraju. Naturalnie—podkreśla dziennik szwajcarski—ulotki takie nie robią zbyt wielkiego wrażenia wśród mas walońskich ze względu na bliskie niebezpieczeństwo, grożące Belgii ze strony wschodniego sąsiada. Kto jest inspiratorem tego rodzaju wysiłków nie trudno się domyśleć — kończy pismo ciekawą wiadomość. (z)



# Mistyka Hitlera

*(Dokończenie ze str. 1)*

Hitler rozpoczął swą akcję, która miała doprowadzić do włączenia Czech do Rzeszy i protektoratu nad Słowacją.

„Historyczna" **mowa** Hitlera z żądaniami pod adresem Polski, która doprowadziła do wojny polsko-niemieckiej, została wygłoszona **w piątek 28 kwietnia 1939 r.**

Wreszcie nikomu nie potrzebujemy przypominać, że **1 września 1939 r.**, data agresji niemieckiej na Polskę, **był piątkiem!**

Może to tylko zbieg okoliczności? A może, jak krążą uporczywe „głuche wieści między ludem", jest to przejaw właściwej Hitlerowi mistyki?!

Czyżby wszelkie dzieło zaczęte w piątek, czyżby każda kwestia rozstrzygana w piątek miała się dla kanclerza zakończyć szczęśliwie? Najbliższa przyszłość pokaże, czy i nowa ofenzywa niemiecka rozpocznie się **w piątek**.

(ht)

# Imperium, rasa i autarkia

### Aktualne fundamenty polityki włoskiej

RZYM, (Elta). Sekretarz partii faszystowskiej Muti udzielił na zebraniu kierowników partii szeregu wskazówek w sprawie działalności partii w przyszłości. Zaznaczył on iż partia faszystowska swojej ideologii nie zmienia. Faszystowska ideologia totalistyczna i autorytetu jeszcze będzie wzmocniona ze strony ideowej, jak i formalnej, przy tym będą wzięte pod uwogę dwa najważniejsze fundamenty **imperium, rasa i autarkia**. Muti zaznaczył, iż nie należy mieć iluzji, że **obecne zachowanie się Italii w stosunku do konfliktu wojennego będzie trwać wiecznie. W każdym czasie faszystowska Italia może znaleźć się w takiej sytuacji, że będzie zmuszona chwycić za broń z obowiązku lub ze względu na swoje interesy.** Dlatego musi być przygotowana jak moralnie, tak i materialnie. Następnie sekretarz partii zreferował zadania partii faszystowskiej w różnych dziedzinach życia narodowego.

#### Premier Węgier jest jednak dobrej myśli

BUDAPESZT. (Elta). Podczas dorocznego zjazdu partii rządowej zamiast chorego ministra Csaky wygłosił przemówienie premier Teleki, który przede wszystkim złożył obszerne wyjaśnienie w sprawie rozmów w Wenecji. Według premiera Teleki spotkanie w Wenecji nastąpiło jedynie na skutek wielkiej przyjaźni między Italią, a Węgrami. Italia i Węgry znajdują się obecnie w podobnej sytuacji. Oba państwa otrzymują normalne dyplomatyczne stosunki z państwami Europy, nawet i wojującymi, oba państwa nie biorą w wojnie udziału. Podczas spotkania w Wenecji jeszcze więcej podkreślono zgodność poglądów między obu państwami na różne zagadnienia Europy. Teleki zaznaczył, iż **w razie rozszerzenia się wojny sytuacja Węgier byłaby więcej poważną.** W tym wypadku rząd musiałby zastosować wewnątrz kraju szereg środków. Na zakończenie Teleki oświadczył, iż Węgry muszą żyć i będą żyły.

## Katastrofa wojenna 1939 r. w świetle dokumentów dyplomatycznych

# BŁĘKITNA KSIĘGA

## Gdańsk i Pomorze

W dalszym ciągu w Księdze Błękitnej*) przytoczone są dokumenty dotyczące stosunków niemiecko angielskich w omawianym okresie. Rozpoczyna ich serję mowa Hitlera z dnia 1.4 w Wilhelmshafen, w której oskarża on Anglię o prowadzenie polityki okrążania Niemiec i zwalczania ich handlu zagranicznego, oraz ustęp jego mowy o Anglii w dniu 27.4 w Reichstagu zakończony wypowiedzeniem umowy niemiecko angielskiej o ograniczeniu zbrojeń morskich, a potwierdzone przez złożone jednocześnie memorandum, odpowiedź na ktore złożył rząd angielski w dniu 23 czerwca.

Dalszy bieg wypadków w czerwcu i lipcu przenosi punkt ciężkości do Gdańska. To też dokumentom dotyczącym stosunków w tym mieście, poświęcone są dalsze stronice Błękitnej Księgi. Jak wiadomo spór o tak zwanych inspektorów celnych, którym władze gdańskie utrudniały ich pracę doprowadził do ultimatum, skierowanego przez rząd Polski do Senatu Wolnego Miasta Gdańska, co znowu wywołało notę protestacyjną rządu niemieckiego, przyczym poraz pierwszy w stosunkach polsko-gdańskich rząd Rzeszy ingerował bezpośrednio, co wywołało sprzeciw rządu polskiego i zaostrzyło niezmiernie stosunki polsko - niemieckie. Jednocześnie prasa i radio niemieckie rozpoczęły ostrą akcję protestacyjną w sprawie rzekomego ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce. Ten okres wypadków obszernie oświetlają doniesienia telegraficzne Mr.S. Shepherda, generalnego konsula W. Brytanii w Gdańsku i Mr. Nortona chargé d'affaires brytyjskiego w Warszawie. Niektóre z nich przedrukowujemy poniżej:

**Mr. G. Shepherd do Wicehrabiego Halifaxa.**
*Gdańsk, 28 czerwca 1939.*

**(Telegraficznie).**

W przeciwieństwie do spokoju, panującego w Warszawie ostatni tydzień tutaj obfitował w wydarzenia.

2. Przez ostatnią dobę członkowie SA przygotowywali fortyfikacje wokół miasta i w nocy z 26—28 czerwca kazano im w nich pozostać na wypadek niepokojów, być może w związku ze Świętem Morza w Gdyni albo ponieważ granica polska na drodze Gdańsk—Gdynia była zamknięta dla ruchu od północy z 26 na 27 czerwca do 4 po poł. 27 czerwca, w związku z kompletowaniem obrony przeciwczołgowej.

3. Przyczółki mostów pontonowych są w budowie po obu stronach Wisły.

4. 23 czerwca członkowie Niemieckiego Klubu Automobilistów dostali kwestionariusze w sprawie ich wozów z poleceniem szybkiego zwrotu.

5. Wszyscy gdańszczanie, posiadacze ciężarówek itd. musieli je dostarczyć do koszar policji dla inspekcji, po której samochody były numerowane i zwracane właścicielom.

6. Podobnie setki koni ciężarowych i sportowych kazano przedstawić do koszar rzekomo dla inspekcji, ale ponieważ niektóre z nich przybyły z bardziej oddalonych obszarów Wolnego Miasta wydaje się, że zostaną one zatrzymane, zwłaszcza iż dostarczono tu znaczną ilość siodeł.

7. Formowanie **Freikorps** postępuje szybko.

8. W ubiegłym tygodniu około 1000 członków SA z Prus Wschodnich oraz pewna ilość wyższych oficerów SS z Niemiec przybyła tutaj bez zapowiedzi 25 czerwca, by wziąć udział w grach sportowych tutejszego SS.

9. Dr. Boettcher (r dca do spraw zagr. przy Senacie) był prawdopodobnie od 26 do 27 czerwca w Berlinie.

10. W mowie z 25 czerwca Forster powiedział: „Przed nami leży wielka era, a dla Niemiec wielka epoka. Podczas ostatnich tygodni Gdańsk stał się centrum politycznych wypadków. Jesteśmy pewni, że jesteśmy już w końcowym stadium naszej walki o wolność. Wolne Miasto długo na to czekało. Dzisiaj każdy wie, że Wolne Miasto szybko zdąża do końca i każdy wie, czym to się skończy!"

11. Znaczna ilość przyjezdnych członków SS pozostała tutaj, podczas gdy reszta odjechała dziś wieczorem uważając, iż ci którzy pozostali, odbywali służbę wojskową w Niemczech i są członkami **Adolf Hitler's Verfügungstruppen.** Łatwo ich odróżnić po ich postawie i nieco innym mundurze od miejscowego SS. Około 300 znajduje się w koszarach policji wojskowej, które teraz są przepełnione, inni zaś są w sąsiednich koszarach, przystosowanych na 1000 do 1500 ludzi. W tych koszarach umieszczono również organizację robotniczą, którą przenoszą do zarekwirowanego w tym celu hotelu. Według artykułu w **Dantziger Vorposten** największa w świecie gospoda dla młodzieży, która jest na wykończeniu ma być użyta pod koszary.

12. Zarekwirowano szereg domów robotniczych w Praust pod składy amunicji a mój kolega argentyński mówił mi, iż widział pewną ilość policji wojskowej z maskami gazowymi.

13. Wszyscy urzędnicy gdańscy i studenci mają pozostać na terytorium Gdańska podczas wakacyj; studenci powinni poświęcić swoje wakacje na żniwa. Wiele rodzajów policji wojskowej zatrzymano w koszarach, podobnie członków organizacyj nac.-socjalistycznych i tym się tłumaczy brak ich widoku na mieście.

**Mr. G. Shepherd do Wicehrabiego Halifaxa.**
*Gdańsk, 1 lipca 1939.*

**(Telegraficznie)**

Wczoraj rano czterech oficerów armii niemieckiej w cywilu przybyło tu nocnym ekspresem z Berlina żeby organizować Heimwehrę Gdańską.

2. Wszystkie dostępy do pagórków i fortów, które stanowią ulubioną promenadę gdańszczan na zachodnim krańcu miasta zostały otoczone drutem kolczastym i zaopatrzone w napisy „Verboten".

3. Na murach koło przystani wywieszono afisze; „Towarzysze, jeśli nie chcecie pożałować, trzymajcie język za zębami".

4. Komendant jednego z parowców angielskich, jadąc do Królewca między 28 a 30 czerwca zauważył znaczną ruchliwość wojskową, włączając w to przewożenie okrętami ciężarówek i podobnego materiału prz z małe stateczki przybrzeżne. 28 czerwca cztery średnie statki naładowane wojskiem, ciężarówkami, kuchniami polowymi etc. opuściły ostentacyjnie Królewiec, zmierzając po manewrach do Hamburga, ale po drodze mając zawinąć do Szczecina, Nazwy statków: **Hohenhorn,** z ciężkimi doczepkami po 50 tonn, **Scharhorn, Tilsit i Utlandhorn,** wszystko to dobrze wyekwipowane nowoczesne statki po 5 tysięcy tonn każdy.

**Mr. Norton (chargé d'affaires Rządu Brytyjskiego w Warszawie) do Wicehrabiego Halifaxa.**
*Warszawa, 3 lipca 1939.*

**(Telegraficznie).**

Z ogólnego spokoju, który nadal panuje w polskich kołach rządzących i wogóle w Polsce mogłoby się wydawać, że remilitaryzacja Gdańska jeszcze nie przybrała rozmiarów alarmujących dla rządu polskiego.

2. Oczywista, wiedzą tu doskonale, że proces ten ma w pewnym momencie ułatwić zadanie Hitlerowi.

3. Stanowisko rządu w stosunku do tej ostatniej możliwości przedstawia się jak następuje:

a) **Wzmacnia się siły obronne bezustanku, aż do granic możliwości finansowych;**

b) **Rząd nie ma zamiaru prowokować wypadków ani też okazywać słabości;**

c) **Gdyby prawa polskie w Gdańsku i na Pomorzu zostały poważnie zagrożone, odpowie się przeciwś. odkami zależnie od okoliczności;**

d) **Sądzą, że Hitler dwakroć się namyśli, zanim uderzy otwarcie w front pokoju;**

e) **Jeśli jednak to uczyni, Polska mu odpowie zbrojnie.**

4. To stanowisko może się wydawać zbyt uproszczone, ale ostatecznie jest ono zrozumiałe, powściągliwe i dobrze obliczone na przeciwstawieuie się niemieckiej „wojnie nerwów".

5. Niestety jest rzeczą nieuniknioną że inicjatywa pozostaje w ręku ewentualnego agresora.

*) Patrz numer wtorkowy z dnia 16 stycznia. „Błękitna księga" jest wydana przez Londyńską Typografię Królewską: **Miscellaneous Nr. 9 (1939) Documents concerning German-Polish relations and the outbreak of hostilities between Great-Britain and Germany on September 3, 1939.** London 1939.

## Dwie rozmowy amb. Hendersona z Hitlerem w Berchtesgaden

Sytuacja stawała się groźniejszą, zwłaszcza po zawarciu w d. 23.VIII przez Niemcy i Rosję paktu o nieagresji, pomimo iż w Moskwie bawiła anglo-francuska misja wojskowa. To też rząd angielski niezwłocznie rozpoczął energiczną akcję mediacyjną, mającą na celu doprowadzenia do bezpośrednich rokowań polsko-niemieckich, które na drodze pokojowej rozstrzygnęłyby sprawy sporne, przyczym obie strony zobowiązałyby się do zaniechania w czasie ich trwania działań zbrojnych. Dokumenty z tego okresu są bardzo liczne i ciekawe, zwłaszcza listy Chamberlaina do kanclerza Hitlera oraz odpowiedź tego ostatniego, jak również raporty ambasadora angielskiego Hendersona, zwłaszcza raport dotyczący wizyty w Berchtesgaden, oraz raporty ambasadora Kennarda, zwłaszcza raport dotyczący rozmowy ambasadora Lipskiego z marsz Goeringem. Oba te raporty przedrukowujemy in extenso.

**Sir N. Henderson do Wicehrabiego Halifaxa**
(otrzymane 24 sierpnia)
*Berlin, 23 sierpnia 1939.*

**(Telegraficznie).**

Zanim ubiegłego wieczoru dostałem się do kanclerza Hitlera wypłynęły dwie trudności. Najpierw zapytano czy nie byłbym gotów zaczekać na powrót pana von Ribbentropa. Odpowiedziałem, iż nie mogę czekać, ponieważ instrukcje polecały mi doręczyć list osobiście i to możliwie najprędzej. Mniej więcej po godzinie zadzwonił do mnie znów sekretarz stanu i pytał o treść listu, powołując się na opublikowanie prywatnego listu, adresowanego do kanclerza Hitlera w ubiegłym roku. Powiedziałem baronowi von Weizsäcker, że nie przypominam sobie, żeby ubiegłego roku jakikolwiek list prywatny był ogłoszony, i zapewniłem go, że nie mam zamiaru wyjawiać treści niniejszego. Co się tyczy listu premiera Chamberlaina powiedziałem, zawiera on trzy główne momenty: **1) że rząd JKMości jest gotów wypełnić swoje zobowiązania względem Polski 2) że o ileby się udało stworzyć pokojową atmosferę, gotów jest omawiać problemy, dotyczące naszych krajów i 3) że w czasie rozmów podjęcia bezpośrednich rokowań między Polską a Niemcami na temat mniejszości byłoby chętnie widziane.**

Wydawało się iż sekretarz stanu przyjął te wyjaśnienia jako zadawalające, ale odłożył ostateczną odpowiedź do godz. 8 tego rana. O tej godzinie zatelefonował do mnie komunikując, iż przygotowania są zrobione i że on będzie mi towarzyszył do Berchtesgaden, wyznaczając wyjazd z Berlina na 9.30.

Przybyliśmy do Salzburgu tuż po 11 i pojechaliśmy samochodem do Berchtesgaden, gdzie Hitler przyjął mnie tuż po pierwszej. Odniosłem wrażenie, że atmosfera była niemal najbardziej nieprzyjazna i że prawdopodobnie rozmowa będzie bardzo krótka.

Żeby rozładować napięcie zacząłem od zawiadomienia, iż rząd JKMości polecił mi wręczyć osobisty list premiera ministrów, ale że przedtem chciałbym uczynić kilka wstępnych uwag. Bardzo dziękuję Ekselencji, że przyjęto mnie tak szybko ponieważ nie mogłem czekać na powrót pana von Ribbentropa, tymbardziej iż rząd JKMości uważa, iż sprawa jest niecierpiąca zwłoki. Poprosiłem Jego Ekselencję, żeby był łaskaw przeczytać ten list nie z punktu widzenia przeszłości, ale chwili obecnej i jutra. Nie można cofnąć tego. co jest już zrobione i nie ma w Europie pokoju bez anglo-niemieckiej współpracy. Zagwarantowaliśmy Polskę przed atakiem i dotrzymamy słowa. O ile mi wiadomo w przeciągu wieków nigdy nie złamaliśmy danego słowa. Tak samo postąpimy i teraz i pozostaniemy Anglikami.

Przez cały ciąg tej pierwszej rozmowy kanclerz Hitler był drażliwy i nieprzejednany. Mówił szeroko, ale jego język był gwałtowny i przesadził wszystko zarówno co do Anglii jak co do Polski.

Rozpoczął od zapewnienia, że kwestja Polski byłaby załatwiona bardzo gładko, gdyby nie poparcie Anglii. Zwróciłem uwagę na niedokładność tego twierdzenia, gdyż **nasza gwarancja była udzielona 31 marca, a Polska dała swoją odpowiedź 26 marca**. Odparł mi na to, że Polska była inspirowana przez brytyjską kampanję prasową, która o tydzień wcześniej wymyśliła jakieś niemieckie przygotowania wobec Polski. Niemcy nie ruszyły ani o jednego człowieka więcej niż podczas bodobnej kampanji prasowej na temat Czech w dniu 20 marca 1938 r.

Następnie zaatakował Polskę, mówił o 100 tysiącach niemieckich uchodźców z Polski, ekscesach przeciw Niemcom, zamykaniu instytucyj niemieckich i wogóle o systematycznem prześladowaniu narodowców niemieckich przez Polskę. Powiedział, że otrzymuje setki telegramów dziennie od prześladowanych rodaków. On więcej tego nie zniesie i t. d. Przerwałem uwagą, iż chociaż nie probuję zaprzeczać, że zdarzały się prześladowania (Polaków w Niemczech także) prasa niemiecka bardzo przesadza cyfry. Wspomniał mi o kastrowaniu Niemców. Mnie się zdarzyło słyszeć o jednym wypadku. Niemiec o którego chodzi był zboczeńcem seksualnym i potraktowano go, jak na to zasłużył. Hitler odrzucił na to, że było tych wypadków nie jeden, lecz sześć.

Następna jego tyrada dotyczyła brytyjskiego popierania Czechów i Polaków. Zapewnił mnie, że pierwsi do dziś dnia cieszyliby się niezawisłością gdyby Anglia nie ośmielała ich w polityce wrogiej Niemcom. Polacy będą wolni jutro, jeśli Anglia przestanie ich popierać dzisiaj. Dalej ciągnął, że marzył o przyjaźni z Anglią, od dwudziestu lat, ale Anglia odrzucała każdą próbę porozumienia. Prasa angielska zaszła również za daleko.

Zbijałem każdy punkt i wykazywałem nieścisłość jego twierdzeń, ale to go tylko pobudzało do nowych wywodów.

W ciągu rozmowy stale podkreślałem punkt pierwszy (listu premiera), mianowicie naszą gotowość do wypełnienia zobowiązań, danych Polsce; Hitler z drugiej strony atakował punkt trzeci, podkreślając prześladowanie narodowców niemieckich w Polsce. Punkt drugi nie był poruszony i widocznie wcale go nie interesował. (Byłem już o tem uprzedzony).

Większość rozmowy były to zarzuty, realne jej punkty streszczały się do zapowiedzi ataku na Polskę, jeśli nie zaprzestanie prześladowań oraz na Anglię i Francję, jeśli zmobilizują taką ilość ludzi, że będzie to stanowić niebezpieczeństwo dla Niemiec.

Na zakończenie rozmowy Hitler zauważył (odpowiadając na moje ostrzeżenie, iż wszelka bezpośrednia akcja Niemiec będzie oznaczała wojnę), że Niemcy nic nie mają do stracenia, a Anglia wiele; że on nie pragnie wojny, ale nie zawaha się przed nią, jeśli to będzie konieczne; i że jego naród popiera go dziś znacznie więcej, niż we wrześniu 1938 r.

Odpowiedziałem, że mam nadzieję, i że jestem przeświadczony, iż możliwe są jeszcze pewne rozwiązania bez wojny i zapytałem dlaczego nie można nawiązać kontaktu z Polską. Hitler odparł, iż jak długo Anglia daje **„czek in blanco** Polsce, polska nieobliczalność uniemożliwi wszelkie negocjacje. Zaprotestowałem przeciwko określeniu **„czek in blanco"** ale to tylko pobudziło Hitlera do nowego wybuchu i ostatecznie stanęło na tem, że za dwie godziny prześle mi albo wręczy swoją odpowiedź.

**Sir N. Henderson do Wicehrabiego Halifaxa**
(otrzymane 24 sierpnia)
*Berlin, 24 sierpnia 1939.*

**(Telegraficznie).**

Dalszy ciąg mego telegramu z 23-go sierpnia.

Po mojej pierwszej rozmowie wczoraj wróciłem do Salzburga rozumiejąc, że jeśliby Hitler życzył widzieć mnie znowu będę do jego dyspozycji lub, jeśli nie będzie miał nic nowego do powiedzenia, mógłby mi przesłać odpowiedź dla premiera Chamberlaina.

Ponieważ jednak kanclerz chciał jeszcze raz mnie zobaczyć wróciłem do Berchtesgaden. Był prawie spokojny tym razem i ani razu nie podniósł głosu. Rozmowa trwała od 20 minut do pół godziny ale nie przyniosła nic nowego z wyjątkiem tego, że w słowach był bardziej stanowczy, niż w odpowiedzi pisemnej co do swojej gotowości zaatakowania Polski, jeśli „choć jeszcze jeden Niemiec będzie źle potraktowany w Polsce".

Mówiłem mu o tragedii wojny i o jego olbrzymiej odpowiedzialności na co mi odpowiedział, że to byłaby wina Anglii. Gdy temu zaprzeczyłem, dowiedziałem się, iż Anglia chce zniszczyć i wytrzebić Niemców. On ma, powiedział, 50 lat: woli wojnę teraz, niż gdy będzie miał 55 lub 60 lat. Powiedziałem mu, że absurdem jest mówić o wytrzebieniu. Nie można wytrzebić narodu, zwłaszcza że pokojowe i kwitnące Niemcy leżą w interesie Anglii. Odpowiedział na to, że to Anglia właśnie walczy o niższe rasy, podczas gdy on walczy tylko o Niemcy: będą one walczyć do ostatniego człowieka: rok 1914 byłby inny, gdyby był wtedy kanclerzem.

Mówił wiele razy o swoich propozycjach przyjaźni z Anglią i jej niezmiennej niechęci. Wówczas odwołałem się do wysiłków premiera Chamberlaina w ostatnim roku i o jego pragnieniu współpracy z Niemcami. Odpowiedział mi na to, że wierzył w dobrą wolę Chamberlaina ale, zwłaszcza od czasu polityki okrążania, przestał mu wierzyć. Wskazałem na bezpodstawność tego poglądu, ale jego odpowiedź brzmiała, iż teraz dopiero przyznaje rację tym, co wciąż mówili, że niema mowy o porozumieniu między Anglią a Niemcami.

Przechodząc do omówienia paktu o nieagresji z Rosją zauważył, iż to właśnie Anglia popchnęła go do porozumienia z Rosją. Nie wyrażał się o tym w sposób entuzjastyczny, lecz dodał, iż skoro dokonał tego porozumienia, to już na dłuższy czas. (Tekst porozumienia podpisany dzisiaj potwierdza to i byłbym zdziwiony, gdyby nie było tam czegoś więcej, niż nieagresja).

Powiedziałem, iż wojna wydaje mi się nieunikniona jeśli kanclerz będzie obstawał za bezpośrednim działaniem przeciw Polsce i wyraziłem żal z powodu niepowodzenia mojej misji w Berlinie i mojej wizyty tutaj. Hitler odparł, że to wszystko jest winą Anglii i że byłoby trudno go przekonać o angielskim pragnieniu dobrych stosunków.

(*Dalszy ciąg we wtorek*)

# „Gamla Stockolm — Stary Stockholm"

### (Dawne obrazki)

Enigmatyczna postawa Szwecji zwraca na nią oczy całego świata. Oto parę przysłów Szwedów o sobie i obcych o Szwedach i Szwecji:

— „Gdy Pan Bóg oddzielał wodę od ziemi — zapomniał o nas".

„Posadź Smälandczyka na nagiej skale wśród morza — poradzi sobie".

— „Stockolm — druga Wenecja dzięki obfitości wód i piękności położenia i drugi Paryż — dzięki elegancji i savoirvivre swoich mieszkańców".

*

Niewiele miast tak niespodzianie uderzają zbliżającego się turystę jak Stockholm: wyłania się **nagle** z labiryntu wysp Bałtyku i jeziora Melar. Statki, snując się wśród skał, nagle przystają w samym centrum stolicy — u stóp pałacu królewskiego. Pociągi biegną wzdłuż wąskich nasypów, o które biją fale — tak blisko morza, że płoszą gromadki mew.

*

Spiczaste wieże kościołów trudno z daleka odróżnić od masztów... Domy wyrastają z wody... Miasto wydaje się skamieniałą flotą z bajki, która zarzuciła tu na chwilę kotwicę i zaraz rozpłynie się w przezroczystej wodzie, w której się odbija... Woda, błękit, przytłumione światło...

*

Stockholm zadziwia. — Podróżnik jest odrazu zaskoczony: w końcu ulicy przecina mu nagle drogę głęboka zatoka morska — zmuszony jest przepłynąć na tamtą stronę małym statkiem. Albo stroma skała zastępuje mu drogę, a na jej wierzchu — domy, wieże kościelne, całe miasto, zawisłe w powietrzu.

*

Z łoskotem przemyka pod sklepieniami pociąg; dźwig wspina się coraz wyżej.. Ulica gubi się w szczelinie skały... Łódką można trafić na samotną bezludną wysepkę, zamienioną na park.

Na każdym kroku — mosty, mostki, łodzie i promy. To niezbędne. Stockholm jest zbudowany na całym archipelagu. Kolebka starego miasta — mała wyspa **Riddarsholm.** Starzy królowie upsalscy założyli tu warownię przeciw najazdom Duńczyków. Dziś Riddarsholm — to olbrzymi pomnik przeszłości, zrąb czcigodnych starych kamieni, wyrastający z wód Melaru. W środku wyspy — szwedzki Wawel: kościół Riddarsholmski... Dalekie pokrewieństwo z kościołem Mariackim. A dobudowana do starego gotyku kaplica renesansowa bardzo przypomina Jagiellońską i jej siostrzycę — wszak również szwedzką! Tu spoczywa Gustaw-Adolf. Obok niego — inny król, napis na mogile którego zaczyna się od słów: „W ciągu lat jedenastu — żołnierz i podoficer armii francuskiej"... Obok — zdobyte przez niego (później) **francuskie** sztandary! Tu leży Bernadotte — szczęśliwy rywal i marszałek Napoleona, niedoszły król Francji (Aleksander I podobno wolał go od Burbonów), były jakobin — i założyciel obecnie panującej w Szwecji dynastji. Człowiek o dziejach niesamowitych.

*

Mieszkał w pałacu, którego budowę sam zakończył. Jest to przyciężki ogromny gmach, wyniośle panujący nad morzem szerokimi tarasami. Meble pamiętają francuskiego marszałka-króla, a może i jego strasznego rywala. Wnuk Bernadotta'a, król-poeta Oskar II niegdyś łaskawie je wypożyczał... teatrowi państwowemu, gwoli wiernemu odtworzeniu wnętrza gabinetu cesarskiego w sztuce Sardou „M-me Sans-Gêne"! Niewiele teatrów na świecie — oprócz polskiego za Stanisława Augusta, który użyczał mu własnej garderoby — mogłoby się poszczycić taką iście — „królewską wystawą"! Nie jest to żadna anegdota, ale fakt — niech drobny lecz dobrze malujący niepozbawioną swoistej „kokieterii" przyjaźń demokratycznej dynastji ze swoim narodem. Znana jest popularność sędziwego „Mistera G.".

*

Przed pałacem królewskim — najbardziej ożywiony i najoryginalniejszy zakątek miasta — „Norrbro", „Most Północy" — długi, masywny, oparty o wysepkę most, łączący położoną na zboczach góry, za odnogą Melaru dzielnicę robotniczą (krzywe zaułki, strome schody, staroświeckie domy, z górnych pięter których roztacza się widok na port i morze) z nowym Stockholmem, o wiele banalniejszym w porównaniu z dzielnicą po-za-Melarską.

Ruch uliczny nie ma w sobie nerwowości paryskiej, ale powolność i ospałość Szweda stanowczo nale-

# Dokąd zmierza Japonia?

## Nowy rząd — zmiana kierunku

Wypadki europejskie, zwłaszcza alarm wojenny na pograniczu Belgii i Holandii w dniach ostatnich odwrócił uwagę od wypadków dalekowschodnich. A tym czasem wydarzył się tam wypadek pierwszorzędnego znaczenia dla przyszłej historii świata.

**Cicho i bez hałasu, iście po japońsku odbył się powrót państwa wschodzącego słońca do orbity polityki państw anglosaskich.** Nowy premier japoński admirał Jonajai uchodzi za zwolennika kompromisu w stosunku do Stanów Zjednoczonych i zbliżenia japońsko-brytyjskiego.

„On se revient toujours à ses premiers amours", mówi przysłowie tyleż banalne ile słuszne w polityce zagranicznej.

Wznowienie tradycyjnej przyjaźni dwóch narodów wyspiarskich nie było by może czymś tak doniosłem, gdyby nie sprawa fińska. Japonia jest dziś jeszcze finansowo wyczerpana niedawnym podbojem Chin i pragnie je strawić w spokoju, jak wąż boa po dobrym obiedzie, złożonym ze zbyt pokaźnej, nawet na jego żołądek, antylopy. Ale sprawa fińska musiała wywołać zupełny przewrót w poglądzie samurajów na sprawy europejskie.

Sfery polityczne Japonii nigdy nie były stronnikami dość rozpowszechnionego przesądu, uzależniającego potęgę danego państwa od ilości posiadanych przezeń kilometrów kwadratowych. Przeczyła by temu własna historia Nipponu zarówno w początkach wieku XV-go, jak i obecnie. Jednakże przewrót dokonany przez Suomi można by nazwać w tym względzie rewolucją.

Obserwując zuchwalstwo 3-ch milionów białych, t. j. ludności jednej z większych dzielnic tokijskich, Japończycy musieli dojść łatwo do przekonania, że otacza ich w gruncie rzeczy świat bezbronny i że groźne armaty płynące z poza bezkresnych wód Pacyfiku, że armie wychylające się z bezmiarów stepowych, to nie tylko **temat do obliczeń matematycznych, ale i temat moralny.**

Rewolucja fińska musiała otrząsnąć Japończyków z pseudo amerykańskiego materializmu modnego tam w latach 1927 — 1936, musiała cofnąć Japonię w głąb jej własnej duszy. Pomimo, że jak zawsze *ex Occidente lux*, uczynić ją bliższym cieniom poległych bohaterów na Jalu pod Laojanem!..

Zanim pierwsze trawy nie ukażą się na stepach mongolskich, ewolucja ta nie będzie jeszcze zapewne widoczną. Dużo zależy i od Ameryki, od jej skłonności do kompromisu, jej ustępliwości i jej warunków. Ale nie ulega wątpliwości, że dziś już więcej od woli państw anglosaskich, niż od państw trzecich, a nawet samej Japonii, zależy, czy Japonia przystąpi do bloku państw demokratycznych i czy jej działania będą takie, jak w latach 1914—1922.

Ostrożność cechująca politykę japońska nie jest tylko z gatunku psychologicznego, ale i historycznego. W latach 1914—1922 wydarto Japonii owoce jej zwycięstw. Wojska japońskie musiały na żądanie Ameryki wycofać się z Syberii. Nippon wyciągnął z ognia kasztany... w gruncie rzeczy nawet dla nikogo. Kazano mu poprostu włożyć z powrotem kasztany do ognia.

Japonia pragnie być dziś ostrożną, ażeby się to nie powtórzyło z Chinami i nie Chinami. Wszak już raz znalazła się w „pakcie—anty", który się okazał „paktem—pro". Z białą rasą trzeba być zawsze bardzo ostrożnym. Ale ta Suomi tak mała, zuchwała Suomi. Politycy europejscy w państwach wielkich i małych powinni bacznie śledzić ewolucje polityki japońskiej. Dzień 26 stycznia (data wygaśnięcia traktatu amerykańsko-japońskiego) zaważy na losach całego świata daleko więcej, niż niejedna przyzwoita ofenzywa.

I. k.

## Admirał Jonai zwolennikiem współpracy z Anglią, Francją i Ameryką

NOWY JORK 16 stycznia. Nowy Jork Times komentuje w sposób przychylny nowy gabinet japoński. Dziennik traktuje to jako gest przychylny w stosunku do St. Zjednoczonych. N. J. „Times" przypomina że adm. Jonai był przeciwnikiem sojuszu Japonii z Rzeszą i Włochami. Admirał Jonai cieszy się opinią przyjaciela mocarstw zachodnich, oraz Ameryki.

Utrzymują tutaj, że cesarz zaproponował adm. Jonai utworzenie gabinetu po drugiej naradzie z księciem Konaje. Nowy premier jest uważany za dobrego znawcę Syberii, podczas Wojny Światowej był japońskim attache przy rosyjskim sztabie generalnym. Admirał Jonai brał udział w ekspedycji japońskiej przeciwko bolszewikom na Syberii.





## W Angers

### Przedstawicielstwa dyplomatyczne przy rządzie polskim

Korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie polskim w Angers składa się z przedstawicieli Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Czechosłowacji i Egiptu. Niedawno mieli przybyć posłowie Turcji, Chin, Urugwaju, Chile i Portugalii. Niektóre rządy jak np. Argentyny i Szwecji, powiadomiły rząd polski, że przedstawiciele nie mogą chwilowo przybyć do Angers, ale pozostają nadal akredytowani przy rządzie polskim.

Nuncjusz papieski pozostał w Rumunii gdzie spełnia ważną i pożyteczną misję niesienia pomocy uchodźcom z Polski.

### 600 000 fr. z Argentyny

Argentyński komitet pomocy ofiarom wojny w Polsce przesłał na ręce rządu polskiego 600 tys. franków.

**Rozpowszechniajcie „Kurjer Wileński"**



# Bohater zbombardowanego miasta

*(Wspomnienie warszawiaka o Starzyńskim)*

Nie lubiliśmy go przez pierwsze lata jego gospodarzenia w stolicy. Twardy był, bezwzględny, miał jakieś swoje specjalne praktyczne cele. O naszych — artystycznych nie bardzo chciał z nami gadać, odkładając te sprawy na „lepsze czasy". Lecz w miarę upływu lat i realizacji planów prezydenta, tak się jakoś coraz częściej zdarzało, iż musieliśmy przyznawać, iż owe poszczególne, praktyczne cele Starzyńskiego dążą — jak promienie łamiące się w szklanym jądrze soczewki — do jednego dalekiego, lecz jasno rysującego się w przyszłości celu: wielkości i wspaniałości stolicy Polski.

Przyszedł wreszcie taki dzień, kiedy zrozumieliśmy, że ten zacięty, nieustępliwy, zimny i praktyczny na oko człowiek jest w istocie romantycznym marzycielem, zakochanym w swojej Warszawie, żyjącym jedynie nią i dla niej i dlatego może tylko niewrażliwym na poboczne sprawy postronnych ludzi, czy ugrupowań.

W jego i w naszych oczach rosła Warszawa, pięknaiała, bogaciła się tak widocznie, że gdy nadszedł kres kadencji komisarycznej prezydentury Starzyńskiego, kiedy stronnictwa polityczne rady miejskiej zaczęły czynić przygotowania do walki o elekcję prezydenta z wyboru, mieszkańców Warszawy zaabsorbowała jedna jedyna troska: czy tym prezydentem będzie aby nadal Starzyński... — i odetchnęliśmy z ulgą dopiero wtedy, gdy dowiedzieliśmy się, że w istocie nim został.

Został do końca. Nadeszły ciężkie dla Polski chwile. Przez mosty wiślane sunęły ku prawemu brzegowi rzeki sznury aut, którymi uciekali ludzie o małych sercach, byle dalej, byle dalej od Warszawy. Starzyński został. Potem przyszło oblężenie. Mieszkańcy stolicy, szaleni od trwogi kryli się po piwnicach, chronili po najgłębszych zakamarkach domów, radzi zaryć by się w ziemę tak głęboko, jak wysoko latały niemieckie samoloty. Starzyński nie ukrywał się. Pod groźbą bomb urzędował w swym gabinecie na ratuszu, pod gradem kul objeżdżał pierwsze linie obrony miasta, niezmordowany wygłaszał po kilka razy dziennie apele radiowe, zagrzewał do walki, podtrzymywał na duchu, był naraz wszędzie, wszystkim sam kierował, o wszystkim pamiętał.

Gdy rozmawiać było z żołnierzami oblegających Warszawę armii niemieckich, nic nie umieli powiedzieć o innych dowódcach stolicy, o jednym tylko wiedzieli, na jednego się tylko pienili, jednemu przysięgali zemstę: „den verfluchten Fuehrer Staszinsky".

Nadszedł wreszcie straszny dzień agonii, gdy na umęczone miasto rzucono tysiące bomb, kul, szrapneli, a kiedy jeszcze i wówczas poddać się nie chciało, zagrożono wytruciem gazami ludności.

Poddało się. Najwierniejsi nawet jego obrońcy rozbiegli się w poszukiwaniu cywilnych ubrań, odpowiednich dokumentów, by choć w tej ostatniej chwili umknąć z niemieckich kleszczy. Przy trupie Warszawy pozostał tylko on jeden — Starzyński.

Choć wiedział, czym to mu grozi, nie próbował nawet uciekać. Pamiętał, że jeszcze jest potrzebny, że nie ruszą go, nim opatrzy z pierwszego straszliwe rany miasta, nim uruchomi podstawowe choćby koła olbrzymiego mechanizmu stolicy.

Uruchomił je: przeprowadził naprawę elektrowni i wodociągów, usunął z ulic trupy, zaopatrzył miasto w chleb, — zapobiegł dwum najgroźniejszym klęskom: głodowi i zarazie.

*Artifex.*

## Obrona Warszawy

*(Początek na str. 1-ej)*

Wreszcie ruszyliśmy zluzować w pierwszej linii drugi baon 80 pp. Artyleria niemiecka wyczuła ruch i odchodzącym sprawiła krwawe pożegnanie Zginęło ośmiu oficerów i kilkunastu żołnierzy, a rannych zbierano do białego dnia. Zapłacili za to śmiercią obsług sześciu dział. To młody ppor. Bajan z czterema ludźmi przedarł się i zasypał stanowiska artylerii ręcznymi granatami. Niemcy uznali bohaterstwo i z honorami pochowali ppor. Bajana i jego towarzyszy w Drewnickim lesie,

Szczęśliwi! Nie doczekali kapitulacji Warszawy.

J. B. L.



żą już do legendy. Szkoda byłoby, gdyby przeszły do legend również jego uprzejmość, gościnność i uczciwość. Do niedawna kradzieże należały tu do rzadkości. W końcu ubiegłego stulecia bezpłatne szatnie sal koncertowych wcale nie były pilnowane. W patryarchalnych omnibusach nie było kontrolerów — każdy płacił za siebie, wrzucając do puszki swoje kilka öse. Stare obrazki... A jak jest dzisiaj?

*

Gościnność. Zasadnicza cecha narodowa, szczególnie — na wsi. Dlaczego? Bardzo prosto: do niedawna jeszcze każda większa podróż po kraju, gdzie siedliska ludzkie były tak bardzo od siebie oddalone, zagubione wśród lasów i pustyni skalno-lodowej — narażała na niebezpieczeństwo nieraz śmiertelne. Przyjąć podróżnika znaczyło to samo, co obronić go albo i uratować. Trzeba odwiedzieć głuche prowincjonalne zakątki w głębi szher archipelagu, by stworzyć sobie pojęcie o tem, jak przyjmują gościa rybacy lub chłopi szwedzcy.

*

Zimą na brzegach Malaru bywało kiedyś bardzo hucznie i wesoło, bo sezon zimowy był okresem t. zw. „middagów".

„Middag"—to stara forma obcowania towarzyskiego. To obiad, kolacja i zabawa razem. Zaczynano „middag" zwykle o godz. 5-tej ceremonią t. zw. „smörgos'a", t. j. zakąską à la fourchette. Potem, przy stole obiadowym, niepodzielne zapanowywał „skol"—toast. Niezbyt rozmowni Szwedzi w sztuce „skolu" dosięgali mistrzowstwa. „Skol" wzajemnie do siebie skierowany wytwarzał odrazu atmosferę sympatii i zaufania nawet pomiędzy obcymi. Tańczono, śpiewano i bawiono się w gry towarzyskie do godz. 10-tej lub 11-tej, gdy zjawiał się nowy „smörgos" jako zapowiedź kolacji. O północy sznury sanek wracały do domów pod cichym nocnym śniegiem. Czytajcie Selmę Lagerlöff, a odnajdziecie tę kojącą atmosferę patryarchalnej życzliwości i zdrowia moralnego.

*

Kanały i jezioro Melar — jedna błyszcząca tafla lodu. Tak — do marca. Oficjalny początek wiosny i tradycyjne narodowe jej święto— 1 go maja: Ogólna radość — trochę naiwne, trochę rubaszne a połączona z religijnym niemal porywem ku przyrodzie.

Ostatniej nocy kwietniowej zapalono na górach ogniska. Był to widomy znak że zima się skończyła. Stockholm się wyludniał — zaczynał się „sezon" w „Djurgarden" (Zoo). Cudowny park na skalistej wyspie był ulubionym miejscem letnisk, wycieczek dziadów dzisiejszego pokolenia. Co wieczór małe parostatki przywoziły tu tłumy spacerowiczów. Pod rozłożystymi dębami śpiewano chórem popularne kuplety Boellmana — Béranger'a północy, poety miernego lecz dobrego muzyka. Z łodzi i z tarasów restauracyjek wtórowały inne głosy... Nie wiem, czy idylla przetrwała... Wątpię...

S.

## Białystok wykonuje plany

„Izwiestija" piszą:

„Ruch stachanowsko - krzywonosowski na kolejach Zach. Białorusi chociaż istnieje tylko od dwóch miesięcy, ale wydał już nadzwyczajne rezultaty. Obecnie w Białymstoku sprawdza się wyniki tego ruchu".

„Listopadowy plan załadunku wykonano w 102,5 proc., wyładunku w 114 proc.; grudniowy plan załadunku w 135,3 proc., wyładunku — w 100,8 proc. Linia w Mołodecznie wykonała plan w 301,9 proc Ponad plan wyremontowano osiem parowozów.

„Po raz pierwszy na linii Białystok—Baranowicze uruchomiono żeńską brygadę kolejową". (r)

## Apteki w Białymstoku upaństwowione

Według „Izwiestij":

„W okręgu białostockim zakończono upaństwawianie aptek i składów aptecznych. Wiele przyrządów medycznych i lekarstw przybyło z Mińska". (r)

# Z prasy litewskiej

## „Kurjer Wileński — kością niezgody

„Lietuvos Aidas“ w Nr. 17 z dnia 11. I. br. umieszcza artykuł pióra p. V. Andrunasa p. t. „Klasta ant klastas“. Autor dość w lekkiej formie, polemizuje na drobne tematy, związane z głosami prasy litewskiej z powodu zjazdu Tautininków. Mówimy drobne tematy, choć między nimi jest sporo pierwszorzędnego znaczenia, jak np. rozumienie państwowości itd. Polemika dotyczy poglądów „Lietuvos Žinios“ („Wiadomości Litewskie“) — organu ludowców i „XX Amžius“ („Wiek XX“) — organu chrześc. demokr, i katolickich sfer litewskich.

Trzecia część artykułu poświęcona jest kwestii dlaczego „XX Amžius“ w Nr. 7 z dn. 10. I. o „Kurjerze Wileńskim“ napisał:

> „Oficjalny organ endeków Kurjer Wileński“ niezwykle się cieszy z powodu mów, wygłoszonych na zjeździe Tautininków i wogóle z polityki prowadzonej przez Tautininków“.

Ta wzmianka w „XX Amžius“ stała się przyczyną, że „Kurjer Wileński“ jest wielką kością niezgody między oficjalnym organem rządzących — „oficjozas, „Lietuvos Aidas“ a „XX Amžius“ — organem nieistniejącej oficjalnie partii „Krykszczioniów“.

## „Radość smutek porędza“

Tak tytułuje autor artykułu ustęp, w którym „dostaje się“ należycie „XX Amžius'owi“:

> „XX Amžius“ wczoraj ogłosił z Wilna, że tam „Kurjer Wileński“ niezwykle się cieszy z powodu mów wygłoszonych na zjeździe Tautininków i w ogóle z powodu prowadzonej przez Tautininków polityki. Ogłaszając tą „wiadomość“ „XX Amžius“ miał na względzie cel dla wszystkich dobrze zrozumiały: 1) wykazać, że polityka prowadzona przez Tautininków jest bliska sercu Polaków i 2) zrzucić odpowiedzialność na nich za wszystko to, z czego i sam „XX Amžius“ nie jest zadowolony, a co dotyczy rządzenia Wilnem.
>
> Możnaby było uwierzyć, że tylko czytelnicy „XX Amžius“ zaczną głowić się nad tym, jacy to są dziwni Tautininicy... gdyż „Kurjer Wileński“ z nich się cieszy... Gdyby „XX Amžius“ był łaskaw zaznajomić swoich czytelników z mowami wygłoszonymi na zjeździe Tautininków, wówczas, rzecz jasna, może by nie miał odwagi uciekać się do tej demagogii, że partyina propaganda jest dlań ważniejsza od prawdy.
>
> Z jakich mów „Kurjer Wileński“ się cieszy... „XX Amžius'owi“ chyba wiadomo. Dlaczego w tej kwestii niewypowiedział się dokładniej? A może dlatego, że jego radość pokrywa się z radością „Kurjera Wileńskiego“. A więc częściowo tak! Lecz „XX Amžius“ zapragnął, żeby Tautininkowie wyciągali dlań kasztany z ognia. Otóż jak widać wyraźnie ową radość „Kurjera Wileńskiego“, którą podziela „XX Amžius“, popędza smutek. Smutek ten niechybnie musiał znaleść się w sercu „XX Amžiusa“ po mowach wygłoszonych na zjeździe Tautininków“.

Tyle „Lietuvos Aidas“ na temat owej radości „XX Amžius“. Ale, żeby zrozumieć sedno tej polemiki trzeba przytoczyć koniec artykułu:

> „... „XX Amžius“ i „Lietuvos Žinios“ starannie przemilczały zjazd Tautininków. To jest ich sprawa. Lecz wszystko to wskazuje, że zjazd Tautininków nie wywołał w nich potrzebnego entuzjazmu, ponieważ l'enthousiasme ne se met pas en conserve“... („entuzjazm nie daje się konserwować“).

„Kurjer Wileński“ zjazdu Tautininków nie pominął milczeniem. Mowy tam wygłoszone z tych czy innych powodów wydrukował.

Poray.



# Sprawy opałowe w Wilnie

## Nieuzasadniona zwyżka cen. Torf i węgiel

Ostatni okres mrozów spowodował dość znaczny wzrost cen na drzewo, zarówno w składach opału jak i na rynku, na furmankach wiejskich. Szczególnie dotkliwie dała się odczuć ta zwyżka nabywcom detalicznym, kupującym na „wiązki“. Również i węgiel oraz torf nieco podskoczyły w cenie w sprzedaży detalicznej.

Wieśniacy, przywożący zazwyczaj we wtorki i piątki opał, żądają po 20—25 litów za małe wózki, nie zawierające nawet 3/4 metra drzewa. „Wiązka“, zawierająca kilka polan, idzie w cenie kilkunastu centów.

Ceny te są wygórowane, to też, jak nas informują, komisariat cen zamierza ostro przeciwko temu wystąpić. Ostatnio właściciele składów złożyli do władz memoriał z prośbą o zatwierdzenie cen na drzewo, sięgających w niektórych wypadkach nawet 28 litów za metr$^3$. Kupcy uzasadniają tę prośbę różnymi argumentami. Nawiasem mówiąc w praktyce ceny dobiegają już do tej normy.

Komisariat cen ma w najbliższej przyszłości rozważyć sprawę cennika opału.

Jak się dowiadujemy, zarządzenia pójdą w kierunku ukrócenia obecnej nieuzasadnionej zwyżki cen. Prawdopodobnie ceny drzewa opałowego w Wilnie będą utrzymane cennikiem oficjalnym na poziomie cen kowieńskich. A mianowicie, za metr$^3$ brzozy można będzie żądać średnio 20 litów, innego drzewa jak sosna, osina itp. od 17 litów.

Władze zamierzają sprowadzić większe ilości drzewa przez organizacje gospodarcze i sprzedawać je po cenach niższych. Obecnie już można nabyć na stacji kolejowej w Wilnie drzewo po cenie znacznie niższej niż na rynku i w składach opału.

Dobrym paliwem dla mieszkań jest również torf. Wilno coprawda nie jest przyzwyczajone jeszcze do tego rodzaju opału, stopniowo jednak konsumpcja torfu wzrasta. Ceny torfu w Wilnie nie mogą przekraczać w myśl zarządzeń władz 38 litów za tonę prasowanego i 33 lit. niższego gatunku — w obu wypadkach z dostawą do domu.

Cena węgla kamiennego, którego brak daje się odczuć, jest zależna od cen, które się płaci za poszczególne transporty z za granicy. W Kownie ceny te wahają się w granicach od 95 do 120 litów za tonę. W Wilnie ceny te nie mogą być wyższe. (ml)

# Mrozy zelżały

W dniu wczorajszym nastąpiło bardzo nieznaczne ocieplenie. Zachmurzone niebo zapowiada dalszą poprawę. W godzinach rannych notowano wczoraj jeszcze — 25 Cels. w południe zaś słupek rtęci w termometrze wskazywał — 15—16°.

W związku z ustąpieniem mrozu wczoraj w niektórych szkołach wznowione zostały lekcje.

### Grypa

Skutkiem wahań temperatury ostatnich mrozów na terenie Wilna zanotowano ostatnio liczne wypadki zachorowań na grypę i zapalenia płuc. Jak obliczają na grypę chorują obecnie kilkaset osób.

### Wszystkiemu zawinił mróz

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar przy ulicy Bakszta 2. Pożar powstał od maszynki, za pomocą której dozorca domu odgrzewał zamarznięte rury wodociągu. Spłonęła znaczna część klatki schodowej. Ogień umiejscowiła straż ogniowa. (c)

# Dookoła aresztów w Wilnie

„XX Amžius“. Część Polaków, aresztowanych w sprawie tajnej organizacji została, po przesłuchaniu, zwolniona. Większość zatrzymanych stanowią przywiezieni przez Bociańskiego z głębi b. Polski urzędnicy.

„Laikas“: W sprawie wykrytej tajnej organizacji dowiedzieliśmy się uzupełniająco, że organizacja ta miała łączność z takimi samymi organizacjami polskimi, działającymi poza granicami Litwy. (l)

# Kontrola pojazdów mechanicznych i konnych

Burmistrz Miasta Wilna, na podstawie „Ust. o ruchu drogami publicznymi“ art. 5 (Wiad. Urzęd. Nr 480, 1. p. 3362) i „Ust. o przestrzeg. prawideł ruchu na drogach publicznych“ 119, 120 i 121 §§ (Wiad. Urzęd. Nr 548, 1. p. 3817) zawiadamia, iż wszyscy właściciele auto wozów i wozów konnych miasta Wilna, za wyjatkiem właścicieli, których autobusy jeżdżą poza miasto, powinni przedstawić auto wozy i wozy konne do sprawdzenia na miejsce niżej wskazane przez Samorząd Miasta Wilna w terminie:

**Taksówki:**

Do dn. 20 stycznia 1940 r. we wtorki i piątki.

**Auta ciężarowe i motocykle:**

Do dn. 20 stycznia 1940 r. we środy.

**Autobusy i automobile, używane do potrzeb własnych:**

Do dn. 20 stycznia 1940 r. w poniedziałki i czwartki.

**Wozy konne:**

a) ładunkowe: od dn. 20 stycznia 1940 r. do dn. 10 lutego we wtorki i czwartki;

b) osobowe: od dn. 20 stycznia 1940 r. do dn. 26 lutego w poniedziałki, środy i piątki w takim porządku:

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Od Nr registr.** | 1—50 | dn. 22 | stycznia |
| „ „ „ | 51—100 | „ 24 | „ |
| „ „ „ | 101—150 | „ 26 | „ |
| „ „ „ | 151—200 | „ 29 | „ |
| „ „ „ | 201—250 | „ 31 | „ |
| „ „ „ | 251—300 | „ 2 | lutego |
| „ „ „ | 301—350 | „ 5 | „ |
| „ „ „ | 351—400 | „ 7 | „ |
| „ „ „ | 401—450 | „ 9 | „ |
| „ „ „ | 451—500 | „ 12 | „ |
| „ „ „ | 501—550 | „ 14 | „ |
| „ „ „ | 551—600 | „ 19 | „ |

Właściciele wozów osobowych, którzy we wskazanym terminie nie przedstawią je do sprawdzenia w dn. dn. 21, 23 i 26.

Wszystkie środki komunikacyjne sprawdzane będą we wskazanych dniach od godz. 9 do 12 przy ul. Kalwaryjskiej w podwórku garażu „Fiat“.

Właściciele auto wozów i wozów konnych, którzy w r. 1940 nie chcą korzystać ze swoich środków komunikacyjnych, powinni do dn. 15 stycznia 1940 r. zwrócić znaki i pozwolenia Samorządowi Miasta Wilna.

**K. STAŠYS.**
Burmistrz Miasta Wilna



# Kanał Dniepr—Bug

W kołach sowiecko niemieckich coraz częściej mówi się o szybkiej budowie projektowanego zaraz po osiągnięciu wspólnej linii granicznej kanału mającego połączyć Dniepr z Wisłą czyli zlewisko morza Bałtyckiego z morzem Czarnym. Komisja planowania w Moskwie już przygotowała plany, które zostały całkowicie akceptowane przez Komisariat Ludowy Komunikacji. Zaznaczyć należy, że kanał ten ma biec od Prypeci aż do Bugu i obejmować będzie szereg częściowo już spławnych rzek. Szerokość tego kanału ma wynosić w niektórych miejscach do 46 a nawet 50 metrów.

Jak się należy spodziewać rząd Z. S. S. R. jest dopingowany przez swego sąsiada zachodniego, by możliwie najwcześniej można było przystąpić do prac nad tym wielkim projektem. W ten bowiem sposób usprawni się przewóz towarów i żywności z terenu Z.S.S.R. do Niemiec. Koszt budowy wynosić będzie według obliczeń komisji planowania około 50 milionów rubli. Roboty mają się zacząć już w połowie marca r, b., o ile naturalnie pozwolą na to warunki klimatyczne. (z)

# Potrzeby weterynarii w kraju wileńskim

Nadzór weterynaryjny w kraju wileńskim, który powrócił do Litwy, zaczęto regulować tak, jak w całej Litwie. Personel weterynaryjny wyznaczony został jeszcze jesienią roku ubiegłego podług administracyjnego podziału kraju wileńskiego. Poza powiatowymi lekarzami weterynarii, którzy znajdują się w Wilnie, Nowych Święcianach i Olkienikach, do różnych miejscowości kraju wileńskiego wyznaczeni zostali rejonowi lekarze weterynarii. Są oni w następujących miejscowościach: Dukszty, Ignalino, Mejszagoła, Troki, Turgiele, Orany i Ejszyszki. Kilku z pośród wyznaczonych lekarzy weterynarii są to mieszkańcy miejscowi. Jest również kilku lekarzy weterynarii zajmujących się praktyką prywatną.

Chociaż przed rozpoczęciem wojny w Polsce zwłaszcza w województwach zachodnich szalała choroba pyska i racic, jednak do kraju wileńskiego ta niebezpieczna choroba nie została zawleczona. W kraju wileńskim, który przypadł Litwie nie zarejestrowano ani poprzednio ani też obecnie wypadków tej choroby.

Z niebezpiecznych chorób w kraju wileńskim spotyka się jeszcze nosacizna koni. W Litwie już od 1928 r. nie było wypadków tej choroby. W Litwie walczono z tą chorobą ostrymi środkami, zabijając konie, to też udało się tę chorobę całkowicie wytępić. By ta niebezpieczna choroba znowu się w Litwie nie rozszerzyła, przewidziana jest na wiosnę lustracja wszystkich znajdujących się w kraju wileńskim koni i wytępienie koni podejrzanych. W myśl obowiązujących w Litwie przepisów właścicielom zabitych, chorych na nosaciznę koni wypłaca się 75% ich wartości czy też nawet pełną ich wartość.

Z innych chorób w kraju wileńskim w ostatnich czasach dosyć często zdarzała się wścieklizna. We wszystkich podejrzanych wypadkach, w laboratorium weterynaryjnym w Wilnie przeprowadza się badania.

Doniosłą w kraju wileńskim sprawą jest kwestia nadzoru weterynaryjnego nad rzeźniami i mięsem. Rzeźnie w kraju wileńskim są w opłakanym stanie. Nigdzie niema rzeźni w kraju wileńskim, któraby mogła być przyrównana do dobrze urządzonych rzeźni nawet w mniejszych miasteczkach Litwy. Samo nawet m. Wilno ma bardzo opuszczoną i źle urządzoną rzeźnię. W związku z tym wysunięta została kwestia budowy nowej współczesnej rzeźni. Sprawą rzeźni będą musiały się zająć również inne samorządy kraju wileńskiego. (N)



## Prosimy Naszych Prenumeratorów

*o wysyłanie bezpośrednio pod adresem administracji (Vilnius — Vysk. Matulevičio g-vė 4) piemnych zawiadomień o spóźnionym lub nieregularnym dostarczaniu naszego pisma. Zaznaczamy, że jedynie tego rodzaju pomoc Naszych Prenumeratorów umożliwi nam uregulowanie tej sprawy.* *ADMINISTRACJA.*

## Ofiary

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ — 100 litów do dyspozycji Polskiego Komitetu w Wilnie dla najbardziej potrzebujących.



## Zukosa

# Żadna praca nie hańbi

W Wilnie, szukając jakiegokolwiek dla siebie zarobku, pracują teraz ludzie w najrozmaitszych dziedzinach. Walka o byt zmusza do wytężenia t. zw. sprytu życiowego. To też wielu odkryło w sobie zupełnie nowe zdolności. Głód i mróz wyostrza zmysł praktyczny. Niema co siedzieć z założonymi rękami, Dobra jest każda robota, byle była. A jeżeli brak — trzeba poszukać. Od czegoż własna inicjatywa. Niema zajęcia w jednym zawodzie — to może jest w drugim. W ten sposób obserwujemy zjawisko, któremu na imię zmiana zawodu.

Na ten temat zamieszcza uwagi „Chata Rodzinna“, polski tygodnik wychodzący w Kownie. W ostatnim numerze tego pisma, w artykule „Co słychać w Wilnie — jak sobie radzą“ — czytamy:

> *Może* najbardziej charakterystycznym zjawiskiem współczesnego Wilna jest powszechna, przynajmniej jeżeli chodzi o społeczeństwo polskie, zmiana zawodu. Znaczna część zredukowanych urzędników i inteligencji z t. zw. zawodów wolnych musiała szukać w handlu środków egzystencji, po wyczerpaniu trzymiesięcznych pensyj. Niektórzy zużyli na to drobne oszczędności, inni potworzyli spółki. Najubożsi zajęli się handlem domokrążnym.
>
> Mój znajomy, pan S. robił całe życie wrażenie człowieka tak zrosłego z biurkiem, jak włościanin z dziada pradziada z ziemią. Wprost niepodobna było go sobie wyobrazić inaczej jak tylko na tle olbrzymiego kałamarza, dużej suszki i ogromnego wiecznego pióra.
>
> Dziś zna się doskonale na gatunku krup i mąk, jest znawcą kiełbas i makaronów. Prowadzi sklep spożywczy do spółki z bratem.
>
> Wstępuję do niego na chwilkę.
>
> — „Jakże się panu powodzi?“
>
> — „Obecnie występuje już zjawisko, charakteryzujące handel w czasach normalnych, odpowiada świeżo kreowany kupiec, a mianowicie zjawisko konkurencji. Towarów jest dużo, kupców również. Trzeba dbać o klijentów“.
>
> I z tym samym miłym uśmiechem, z którym ongiś załatwiał interesantów, podaje mi żądane zapałki.
>
> Uprzejmy urzędnik potrafi być zawsze dobrym kupcem.

I dalej:

> Pan X., zawodowy buchalter, a jako buchalter zawodowy pedant, odkrył u siebie talent do starannego czyszczenia ubrania. W ogóle przed tym ile razy spotykał się n. p. z cyganem literackim zauważał...
>
> — „Łokieć pan pomalował!.. Pozwoli pan, że oczyszczę!“
>
> Teraz skupuje stare ubrania, ceruje, oczyszcza i... sprzedaje. Ma dziennie zysku od 5 do 6 litów. Ubrania idą. Co prawda, wyglądają wcale nieźle. Ja bym tak odczyścić nie potrafił. Talent jest zawsze talentem.

Przykłady zmiany zawodu możnaby mnożyć w nieskończoność. Oto dawny inspektor pożarnictwa pracuje w szatni w jednej z wileńskich restauracyj (zresztą, szatnia? Mój Boże, doskonały interes—wielu jeszcze przed wojną na szatni, zwłaszcza teatralnej, dorobiło się dużego majątku!); oto były urzędnik Izby Skarbowej zajął się sprzedażą papierosów...

Rzecz charakterystyczna — najwięcej ludzi „przerzuciło się“ na handel.

Przed wojną słyszało się ciągłe narzekania, że handel opanowali Żydzi, że oni mają do tego największe zdolności. Z drugiej strony handel był uważany za zawód gorszego gatunku.

Dziś okazało się, że do handlu ma doskonałe zdolności dużo ludzi, że nowi adepci tej branży skutecznie konkurują ze sklepami żydowskimi, że handel to nie coś gorszego, ale lepszego i że, wogóle żadna praca nie hańbi. *ni.*

# KRONIKA

| | |
|---|---|
| Styczeń 19 Piątek | Dziś: Henryka i Marty<br>Jutro: Fabiana<br>Wschód sł. — g. 7 m. 34<br>Zachód sł. — g. 15 m. 25 |

— **Do wiadomości uchodźców.** Pełnomocnik Litewskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie z rozporządzenia Komisarza podaje do wiadomości, że u hodźcy w Wilnie, którzy się nie zarejestrują do dnia 20 stycznia w określonym trybie w Komisariatach Policji nie będą mogli korzystać z zapomóg i pomocy. (L).

— **Komitet Pomocy Uchodźcom.** pragnąc przyjść z pomocą dzieciom uchodźców przystępuje do uruchomienia kursów typu gimnazjalnego. Zapisy dzieci na kursy odbywać się będą w Komitecie Pomocy Uchodźcom. ul. Ofiarna 3, pokój Nr, 217 od godz. 8—12. Zapisy będą trwały od 18—25 stycznia br.

— **Sprawa domów opuszczonych przez właścicieli.** Wobec przewlekającej się nieobecności właścicieli niektórych domów w Wilnie, samorząd miejski przejmuje do swej dyspozycji cały szereg wielkich domów. W tej sprawie wypowie się wkrótce sąd. (L).

— **Kwestia hydroelektrowni w Turniszkach.** Prace w Turniszkach nad budową hydroelektrowni trwają, lecz nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta strona finansowa. Dla kontynuowania prac potrzebne będą w rb. conajmniej 3 mil. lt. Przewidziane jest ostateczne zredkowanie budżetu do 2 mil. lt. Gdyby budowy nie finansowało nadal samo państwo, przewidywane jest przejęcie tej hydroelektrowni przez samorząd m. Wilna. (L).

— **Posiedzenie Rady Handlowo-Przemysłowej** Wileńskiego Oddziału Izby, Handlu, Przemysłu i Rzemiosł odbyło się w dniu 17 stycznia. Na posiedzeniu rozważano projekt ustawy o księgowości handlowej i kwestię przedłużenia moratorium długów. (N).

— **Kary na kupców i przemysłowców.** Komisarz do Regulacji Cen w Wilnie w kilkudziesięciu wypadkach ukarał grzywną w wysokości do 1000 litów kupców i przemysłowców wileńskich za niestosowanie się do wydanych przez niego zarządzeń. (x).

**Projekt przesiedlenia części bezrobotnych do innych rejonów Litwy.** Specjalnie powstała w Kownie Komisja zastanawia się obecnie nad sprawą robotników rolnych. Komisja ta ma zadecydować w sprawie udzielenia zezwoleń robotnikom rolnym z miejscowości pogranicznych na wyjazd na roboty wiosenne do Litwy i Estonii.

Ta sama Komisja rozważa projekt przesiedlenia części bezrobotnych okręgu wileńskiego do innych rejonów Litwy. (x).

— **Zmiany w komunikacji autobusowej.** Z dniem 19 stycznia ulega częściowej zmianie ruch autobusów na III-ciej linii (Antokol-Cerkiew). Dotychczas co drugi autobus dochodził do ulicy Czystej, zaś od 19 stycznia wszystkie autobusy tej linii dochodzić będą do ulicy Rosińskiej. Autobusy na tej linii kursują co 5—7 minut. (L.)

— **Uwaga Właściciele domów!** Nowe blankiety podatkowe wypełnia fachowo i tanio — biuro podań. przepisywań i pośrednictwa mieszkaniowego „Uniwersal“— Jagiellońska 7.



# Poszukiwanie zaginionych

**Wacława Iwaszkiewicza**—szuka: matka T. Kostecka zam. w Rumunii, Ploesti, Strada, Jupiter 1 nr. 23.

**Ostrowski Henryk Witalis.** szer. z cenzusem 6 p p. 1 k — szuka: ojciec Ostrowski Witalis. Wilno, Targowa 9 m. 13.

**Jadwiga Łubniewicz** z dziećmi, ost. w Warszawie — szuka: matka Jadwiga Łozowska. Wilno, ul. Chełmska 50.

**Władysław Neubauer** z Grodna, **Kazimierz Jakubowski** z Białegostoku — szuka: Mirosław Kraszewski. Wilno, Jeziorna 3 m. 13.

**Mieczysławowi Popakowi** w Rumunii zasyła pozdrowienia Maria Latkowska. Wilno, zauł. Szkaplerny A nr 4 m. 5.

**Tadeusz Stankiewicz**, kapr. rez. 1 p. p. Leg. 3 k. — szuka: Irena Stankiewiczowa. Wileńska 27 m. 2.

Włodzimierz Straszyński, Wilno, św. Michała 2 m. 16 ma list od matki z Rumunii dla **Zygmunta Kowalewskiego.**

**Zoborowski Mieczysław** syn Tomasza i Józefa por. 1 p. p. Leg., ranny, do 16.IX w szpitalu w Siedlcach, później prawdopodobnie w Warszawie — szuka: „Wojteczek“. Wilno, Trębacka 52—1.

* * *

**W Redakcji są do odebrania listy z Warszawy dla Zdzisława Zaremby, inż. Czesławy Grodziowej oraz dla dra Henryka Rittermanna.**

## Teatr „Lutnia“
## Gri-Gri operetka w 3-ch aktach

Operetka Gri-Gri — cieszyła się na scenach zawsze dużym powodzeniem pomimo, że muzyka nie odznacza się specjalną oryginalnością. Wileńska „Lutnia“ dołożyła wszelkich starań, aby przedstawienie wypadło dobrze. Wzmocniony chór brzmi dźwięczni i pełnie, orkiestra od czasów przedwojennych polepszyła znacznie swoje możliwości.

Rolę tytułową odśpiewała Alicja Bandurska. Był to debiut młodej śpiewaczki, znanej dotąd wyłącznie z występów estradowych Debiut był udany szczególnie pod względem wokalnym. Głos Bandurskiej brzmi ładnie i czysto szczególnie w medium. Scenicznie Bandurska potrzebuje jeszcze szlifu i większego opanowania ruchów, co oczywiście z czasem nastąpi.

Sempoliński był kapitalnym królikiem murzyńskim i zbierał rzęsiste brawa, doskonale wypadły tańce, szczególnie huczne oklaski wywołały „trio Borkowski“ i duet Martówna-Ciesielski. Wdzięcznie wyglądała Piasecka, niesamowite kawały wyprawiał Szczawiński, Lubowska, Richter, Chorzewski i in. dopełniali z powodzeniem całości, przy czym zawsze warto podkreślić inteligentną grę Richtera. St.

# TEATR I MUZYKA

### Teatr Miejski na Pohulance

Dziś, w piątek dnia 19 stycznia br. o godz. 19 tej występ Państwowego Teatru z Kowna — opera Bizeta „CARMEN“.

Najbliższe przedstawienie teatru polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 21.I br. o godz. 15.30 — odegrana zostanie świetna komedia współczesna Fr. Molnara pt. „DOBRA WRÓŻKA“ z Janem Kurnakowiczem w roli głównej, — natomiast zapowiedziane przedstawienie „ZEMSTY“ o godz. 12 tej — zostaje ODWOŁANE.

### Nowa premiera w Teatrze na Pohulance

Najbliższą premierą Teatru na Pohulance będzie „TESSĄ“ — przeróbka słynnej powieści M. Kennedy „Wierna Nimfa“.

### Teatr muzyczny „Lutnia“

Dziś o godz. 6.30 grana będzie w dalszym ciągu melodyjna operetka Lincke „GRI-GRI“, która zyskała ogólne uznanie publiczności.

### Teatr Rewia „Światowid“

Dziś i dni następnych w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem pełna humoru rewia pt. „PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA“.

Początek przedstawień codziennie o godz. 5-ej i 7-ej.

### Teatr „Niebieski Pajacyk“
Mickiewicza 9

Jedno jest pewne, że tylko naprawdę grzeczne dzieci zobaczą „KRÓLEWNĘ ŚNIEŻKĘ i SIEDMIU KARŁÓW“ w niedzielę 21 stycznia o godz. 14 w „Niebieskim Pajacyku“. Bilety codziennie sprzedaje kasa od 15—19.

### Otwarcie nowego teatrzyku rewiowego „Tempo“ w Wilnie

W piątek, 19 b. m. otwiera swoje podwoje nowy teatrzyk rewiowy „TEMPO“ przy ul. Ludwisarskiej Nr 4 w dawnej sali teatrzyku Qui-Pro-Quo.

Zespół składający się z 30 osób na czele z gościnnie występującą p. Olgą Olginą, pod kierownictwem p. Jarskiege Jerzego Szczegóły w afiszach.

## Podrzutek na mrozie

**Irena Wojtkiewiczówna dostarczyła wczoraj do policji 2-tygodniowego podrzutka płci żeńskiej, którego znalazła zawiniętego w szmaty, przy wejściu na klatkę schodową domu Nr 15 przy ulicy Karmelickiej. Nie wiele brakowało, by dziecko zamarzło. Dziewczynkę skierowano do przytułku. (c).**

## W szeroki świat...

**Do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 15-letniego Bolesława Naumowicza (ul. Szumska). Chłopiec przed ucieczką z domu zabrał ojcu 2 tysiące zł. i zaopatrzony w tę sumę, mimo syberyjskich mrozów, udał się w szeroki świat. Podobno coś niecoś mówił swoim kolegom o zamiarze przedostania się do Francji. Wszczęte przez policję poszukiwania, jak dotychczas nie dały wyniku. (c).**

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Tor saneczkowy

Na Górze Trzech Krzyży urządzony został tor saneczkowy. Przed samym nastąpieniem mrozów zakończone zostały prace ziemne, które związane były z uporządkowaniem krzywizn istniejących na torze.

### Wilno—Kowno 10 lutego

Wyznaczony już został termin meczu międzymiastowego Kowno—Wilno. Spotkanie to odbędzie się 10 lutego w Kownie. Skład reprezentacji Wilna ustalony zostanie w pierwszych dniach lutego. Na treningi, które odbywają się w sali AZS uczęszczają między innymi: Lendzin, Szczypiorek, Unton, Sazanow, Polakow, Igor, Miks, Wołosewicz, Balcewicz i szereg młodych, mniej znanych pięściarzy.

### Tallin—Ryga 6:10

Reprezentacja Estonii w drodze powrotnej z Kowna rozegrała mecz towarzyski w Rydze. W spotkaniu międzymiastowym Tallin—Ryga zwycięstwo odnieśli pięściarze Łotwy 10:6.

### Nowinki sportowe

Trzech znanych bokserów polskich: Rotholc, Pisarski i Jasiński mieli zginąć w czasie wojny z Niemcami.

Mistrz Polski Kowalski bawi we Francji gdzie rozegrał już jeden mecz towarzyski odnosząc zwycięstwo.

Wielokrotny reprezentant Polski w wadze ciężkiej Piłat jest tragarzem w Warszawie na dworcu głównym.

Większość bokserów polskich bawi na Węgrzech. Bokserami tymi opiekuje się były prezes Polskiego Związku Bokserskiego p. Rybarczyk.

Skoro mowa o bokserach warto wspomnieć i o innych sportowcach. Otóż Kusociński, Noji, Staniszewski, Petkewicz znajdują się w Warszawie.

Popularny reporter sportowy Wojciech Trojanowski jest w niewoli niemieckiej. Red. Jan Erdman jest w Warszawie gdzie pracuje jako subjekt w jednym ze sklepów manufaktury,

### Nurmi i Mäki jadą do Ameryki

Nurmi i Mäki, dwaj słynni długodystansowcy fińscy jadą w tym tygodniu do Ameryki, by wziąć udział w szeregu zawodów sportowych, dochód z których jest przeznaczony na pomoc Finlandii. (r)

## Z sali sądowej

### Zasadnicza sprawa

W dniu 17 b. m. sąd wileński rozpoznawał sprawę z wniosku Zarządu m. Wilna o wyznaczenie opieki nad mieniem wileńskiego Oddziału firmy „Galicja“ (T-wo Naftowe). Sprawa ta z uwagi na swój charakter wywołała wielkie zaciekawienie w sferach przemysłowych i handlowych Wilna.

Należy zaznaczyć, że centrala wspomnianego Towarzystwa znajduje się na terenie zajętym obecnie przez Sowiety, zaś zarząd w Paryżu.

Ze względów formalnych sprawa została odroczona. Pozwaną firmę reprezentuje w sądzie adwokat Povilas Bežanskis.

## Samogon.

**Policja przeprowadziła wczoraj rewizję w mieszkaniu Bolesława Ciechanowicza w Nowej Wilejce, gdzie znalazła skompletowaną aparaturę do wypędu samogonu i gotowy już zacier.**

**Ciechanowicza zatrzymano. Aparaturę i zatory skonfiskowano. (c).**

## W darze Opiece Społecznej

**Niejaka Bojgószewska zam. przy ul. Syrokomli podrzuciła w lokalu Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego dwoje nieletnich dzieci. Dzieci umieszczono w przytułku. Matka zbiegła. (c).**

## Podziękował..

**Do drzwi mieszkania Jana Poszuna ze wsi Zatoka, późnym wieczorem ktoś dyskretnie zapukał. Poszun uchylił drzwi i zauważył na dworze zziębniętego człowieka.**

**— Jestem uciekinierem, proszę mi pozwolić przenocować. Poszun przyjął go gościnnie. W nocy jednak, kiedy wszyscy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, rzekomy uciekinier, okradł mieszkanie gościnnego gospodarza i zbiegł. Poszukuje go obecnie policja. (c).**

## Pożar przy ul. Połockiej.

**Przy ulicy Połockiej 35 w składach Mozera wybuchł pożar. Wezwana straż pożarna ugasiła ogień. Straty sięgają kilkuset litów. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia przewodów kominowych. (c).**



## Parcelacja wsi na osiedla pojedyncze
### W kraju wileńskim jest 1.105 nierozparcelowanych wsi

Rolnictwo w kraju wileńskim, w porównaniu z innymi częściami Litwy jest mocno zacofane. Zacofanie to przejawia się jaskrawo zarówno w gospodarce zbożowej, jak w hodowli bydła i innych gałęziach rolnictwa. Z pośród wielu różnych przyczyn tego zacofania jedną z najważniejszych jest ta, że w kraju wileńskim rolnicy wciąż jeszcze mieszkają we wsiach Za polskich rządów w kraju wileńskim, który powrócił obecnie do Litwy, zaczęto w ostatnim roku parcelować wsie na osiedla pojedyncze. Parcelacja ta odbywała się jednak bardzo powoli i inaczej niż w niepodległej Litwie. Tak naprzykład w niepodl. Litwie parcelacja odbywała się bezpłatnie podług kolejności złożonych podań. W kraju wileńskim zaś wsie parcelowali w większości wypadków przysięgli mierniczowie polscy którzy z urzędami rolnymi zawierali odpowiednie umowy i otrzymywali od nich wynagrodzenie za wykonaną pracę. Rolnicy, których grunta zostały rozparcelowane na osiedla pojedyncze musieli rozrachowywać się z tego tytułu ze skarbem polskim. Za parcelację rolnicy winni byli płacić od 12 do 16 złotych od każdego hektaru rozparcelowanych gruntów. Tak wysokie opłaty za parcelację odstraszały rolników i z tego powodu parcelacja na osiedla pojedyncze nie mogła się odbywać w szybszym tempie jak to miało miejsce w Niepodległej Litwie.

W chwili obecnej w kraju wileńskim, który przypadł Litwie, jest jeszcze 1105 **nierozparcelowanych przeważnie drobnych wsi.** Wsie te pragnie się możliwie najprędzej rozparcelować na osiedla pojedyncze, ażeby rolnictwo kraju wileńskiego jak najszybciej zrównało się z rolnictwem pozostałej Litwy. Jeżeli warunki pozwolą parcelację wszystkich wsi pragnie się zakończyć w ciągu 3 lat, a może nawet prędzej. Jak już pokrótce podawano do wiadomości, wyjechał na teren wileński oddział mierniczych, którzy zaczną opracowywać plany parcelacji wsi. Przy opracowywaniu planów zwracać się będzie uwagę również na potrzeby melioracji, gdyż obie te dziedziny pragnie się uzgodnić i realizować równolegle. (N)



## Człowiek z karabinem
### stanie przed sądem wojennym

**Policja kryminalna w Wilnie została powiadomiona, iż w pobliżu Rykont zauważono dwóch uwijających się w okolicznym lesie mężczyzn, uzbrojonych w karabiny. Policja niezwłocznie zorganizowała w okolicznym lesie obławę, w czasie której zatrzymano niejakiego Stanisława Balkiewicza, mieszkańca wsi Puhajnie, gminy trockiej Podczas rewizji w zabudowaniach Balkiewicza znaleziono karabin wojskowy i znaczną ilość naboi.**

**Balkiewicza skierowano do dyspozycji sądu wojennego. (c).**



Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.
Spaustuvė „Zničius“, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz“, ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.